Rok XIV. Nr. 139 (3988)

SŁOWO

Wilno, Czwartek 23 maja 1935 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Jasna 2, Telefony: Redakcji 17-22, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4 po poł.
Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od 12 do 1-ej.

Przedstawicielstwa:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Lasnik
BRASŁAW — Wilcza 9 — C. Lewin
GRUJA — Kowkin
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodarmierowa
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch"
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Materski
ŁUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch"
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaworskiego
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego
ŚW. ŚWIĘCIANY — Księgarnia Tow. „Ruch"
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Nauczycielskiej
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch"
SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa — ul. Mickiewicza 16
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja 22
SZARKOWSZCZYZNA — M. Mindel, Skład aptekarski.
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kolejowej „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259. W sprzedaży detal. cena jednego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

PROJEKT OGŁOSZONY dnia 7 maja

Wczoraj, o godz. 3 min. 30 po poł. zakończyła swe obrady sejmowo-senacka grupa konstytucyjna nad projektem ordynacji wyborczej do Sejmu. W piątek zostaną wznowione te obrady nad ordynacją do Senatu i projektem ustawy o wyborze Prezydenta.

Nie będę narazie pisać o zmianach, które zostały uchwalone do projektu, opracowanego przez posła Bohdana Podoskiego, i opublikowanego w dniu 7 maja r.b. Zmiany te dość ważne, nie naruszają w niczem zrębu samego projektu, i nie przeszkodzą mi w dokonaniu **ogólnikowej i orjentacyjnej** analizy cyfrowej zgromadzeń wyborczych.

Uprzedzam więc czytelnika, że trzymam się projektu ogłoszonego w dniu 7 maja, dziś już w pewnych szczegółach przekształconego przez posła Podoskiego.

Jak wiadomo, Sejmy były wybierane w Polsce w okręgach wielomandatowych, systemem głosowania na listy, a listę w każdym okręgu wystawić mogło 50 obywateli. W rezultacie takiego systemu wyborca nie wiedział na kogo głosuje, miał bardzo słabe pojęcie o tych, kogo wybierał i był całkowicie uzależniony od „sztabów partyjnych". Te sztaby partyjne zbierały 50 obywateli, którzy im albo gratisowo, albo za kilka złotych składali swe podpisy i rozpoczynała się robota agitacyjna.

Nowy projekt ordynacji zrywa radykalnie z tym systemem.

a) zamiast okręgów wielomandatowwych, wprowadza okręgi dwumandatowe;

b) wzamian 50 podpisów wprowadza zgromadzenie wyborcze, złożone z przedstawicieli samorządu terytorjalnego, gospodarczego, zawodowego etc. Dopiero ci kandydaci, którzy w takiem zgromadzeniu otrzymają za sobą ¼ głosów, będą uznani za kandydatów na posłów. Dodać należy, że każdy członek zgromadzenia ma prawo inicjowania kandydatur i każdy głosuje nie na dwóch kandydatów, lecz na czterech, a więc zgromadzenie teoretycznie może ustalić aż 16 kandydatów na posłów. Oczywiście, ponieważ trudno przypuścić aby zgromadzenie podzieliło swe głosy na matematycznie równe cztery części, więc należy się liczyć z tem, że każdy okręg wyborczy będzie mógł wybierać na posłów spośród 8 do 12 kandydatów, ustalonych przez zgromadzenie wyborcze.

Skład tych zgromadzeń ma być inny w okręgach miejskich, inny w wiejskich, ponieważ w okręgach liczących ponad 100 tysięcy ludności miejskiej wchodzą dodatkowo przedstawiciele Izb: notarjalnej, adwokackiej, lekarskiej, a w miastach uniwersyteckich także delegaci uniwersytetu.

Nas interesują w danej chwili okręgi wiejskie.

Przypomnijmy więc, że według opublikowanego w dniu 7 maja projektu, w skład zgromadzenia wchodzą:

I. W grupie samorządu terytorjalnego:

a) po dwóch przedstawicieli od każdej gminy, b) od sejmiku po jednym na każde 25 tys. ludności powiatu, c) od rad miejskich po jednym na każde 5 tys. mieszkańców miasta.

II. W grupie samorządu gospodarczego:

Od Izb Rolniczej, Przem.-Handlowej i Rzemieślniczej po jednym delegacie na 500 wyborców, albo członków instytucyj, mających prawo wyboru. W naszych warunkach dałoby to znikomą ilość przedstawicieli w każdym wiejskim okręgu wyborczym.

Natomiast o wzajemnym stosunku delegatów rad gminnych, miejskich i sejmików dadzą nam pojęcie następujące cyfry, które będą mniej więcej obowiązywać w powiecie wileńsko-trockim.

Z tego powiatu weszłoby według projektu 7 maja do zgromadzenia:

delegatów rad gminnych	58
delegatów rad miejskich	4
delegatów sejmiku	14

W innych powiatach kresowych stosunek delegatów rad gminnych do delegatów sejmików i rad miejskich będzie jeszcze bardziej dla pierwszej kategorji korzystny.

Natychmiast po ogłoszeniu przez premjera Sławka zasad nowej ordynacji wyborczej, prasa opozycyjna wystąpiła z zarzutami dwóch rodzai. że projekt ten zdąża do monopartyjnego systemu w Polsce i że zdaje wybory na łaskę i niełaskę administracji.

Nic fałszywszego.

Monopartyjność, a więc jedna, zdyscyplinowana partja. Nowy projekt raczej odsuwa nas, niż zbliża do takiej jednej zdyscyplinowanej partji. Pułk. Sławek nie kryjąc się z intencją walki ze wszystkiemi partjami, wcale nie dąży do zastąpienia ich przez partję własną. Tylko, że sposobu rozumowania pułk. Sławka, a nawet jego celów nie mogą zrozumieć obywatele, dla których partja polityczna stała się koniecznem ogniwem w stosunku obywatela do państwa.

Postawmy jednak pytanie w sposób jasny i brutalny.

Kiedy było łatwiej jakiejś **centrali politycznej**, a w tej liczbie i centrali politycznej BB, narzucać okręgom swoich kandydatów, przy dawnym systemie, czy przy nowym?

Oczywiście, że przy dawnym.

Wtedy ustalono w okręgu 5, 6 czy 7 osób. To ustalanie miało miejsce w sztabie politycznym, ludzie z okręgu byli pytani, ale tak samo w Bloku Bezpartyjnym, jak w innych organizacjach wyborczych pytania te nie miały określonej formy. Jasnem jest dla każdego, kto znał technikę przygotowawczą do wyborów, że przy systemie list najwięcej do mówienia miała centrala polityczna.

Obecnie będzie wręcz inaczej. Te zgromadzenia właśnie dlatego są powołane, aby same z siebie wyrzucały kandydatów, aby nie centrale polityczne, lecz sam okręg wyborczy decydował, kogo ma mieć na posła. System 50-ciu podpisów był właściwie **anonimowym** systemem stawiania kandydatów. Te 50 podpisów, byli to ludzie przygodni, poza którymi kryła się partja, czasami nawet partja maskująca się jakimś dezorjentującym szyldem. Dzisiejszy system nie jest systemem anonimowym: — będziemy wiedzieć, że kandydatów na posłów polecają nam działacze samorządowi. W ten sposób „partja", która w poprzednim systemie była ogniwem koniecznem, nieodzownym pośrednikiem, prowadzącym obywatela do urny wyborczej i wskazującym mu na kogo ma głosować, traci ten swój charakter koniecznej części mechanizmu wyborczego.

Zarzut, że nowy system ułatwia presję administracyjną również jest bez sensu. Okręgi wyborcze składać się będą z kilku powiatów, zgromadzenia będą liczyć 130 — 140 członków, wybór kandydatów odbywać się będzie tajnie. Gdyby nawet założyć, że delegaci gminni, czy powiatowi ulegną jakiejś „presji" starosty, w miejscu swego wyboru, to czyż o tej presji nie zapomną, zanim dojadą do miejsca zgromadzenia? Sądzę, że raczej przeciwnie, zarzut, który można postawić nowej ordynacji, jest chyba ten, że ułatwia ona przeprowadzenie ludzi całkiem przypadkowych. Ale niewątpliwie w intencjach pułk. Sławka leżało: 1) rozbijając partje, nie budować nowej partji, 2) dać Sejmowi ludzi nowych, najściślej złączonych swą pracą z okręgami, pozbawionych charakteru zawodowych posłów, czy zawodowych polityków. **Cat.**

Premjer Sławek, gen. Rydz-Śmigły i min. Beck

U Prezydenta Rzeczypospolitej

WARSZAWA. — Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj po południu na dwugodzinnej audjencji prezesa rady ministrów Walerego Sławka, generalnego inspektora sił zbrojnych Rydz-Śmigłego i ministra spraw zagranicznych Becka.

—»«o»«—

Dalsze depesze kondolencyjne

OD PREMJERA CHIN

WARSZAWA. — Premjer chiński Wang-Ching-Kai nadesłał na ręce pana prezesa Rady Ministrów następującą depeszę: Głęboko wzruszony wiadomością o ciężkiej stracie, wskutek śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego, Ojca nowej Polski, opłakiwanego przez rząd i naród polski, pośpieszam wyrazić Waszej Ekscelencji serdeczne kondolencje rządu chińskiego, jak również i moje własne.

OD MINISTRA PERSJI

WARSZAWA. — Minister spraw zagranicznych Persji nadesłał na ręce p. min. Becka następującą depeszę:

W przejeździe przez Warszawę z Genewy, głęboko wstrząśnięty śmiercią Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, pragnę wyrazić Panu, Panie Ministrze, moje najserdeczniejsze kondolencje spowodu ogromnej straty poniesionej przez naród polski.

Podpisano (—) Kazemi.

Gen. Goering i min. spraw zagr. Laval w Krakowie

Po uroczystościach pogrzebowych w Krakowie nastąpiło spotkanie Lavala z Goeringiem, przyczem omawiano ogólne położenie w Europie

O przededniu wojny abisyńskiej

GENEWA. — Sytuacja wytworzona przez zatarg włosko-abisyński jest oceniana w dalszym ciągu, jako bardzo poważna. Zabiegi medjacyjne min. Edena nie dały dotychczas żadnych wyników. Delegacja włoska sprzeciwia się stanowczo przekazaniu konfliktu do załatwienia Lidze Narodów.

NEAPOL. — Parowiec „Praga" odpłynął do Erytrei, wioząc na swym pokładzie 500 żołnierzy i materjał wojenny. Trzy inne statki, które w najbliższym czasie odpłyną również do Erytrei, ładują materjał wojenny.

Włochy oskarżają Abisynję o handel niewolnikami

GENEWA. Rada przeprowadziła dyskusję nad sprawozdaniem doradczej komisji rzeczoznawców w sprawach niewolnictwa.

W dyskusji tej zabrał głos m. in. delegat włoski baron Aloisi, który stwierdził, że niewolnictwo stanowi obrazę cywilizacji. Komisja doradcza w swem sprawozdaniu stwierdziła, że niewolnictwo istnieje jako instytucja legalna w Abisynji, Arabji i Jemenie. Komisja stwierdziła dalej, że ludność Abisynji dokonywa wypadów na tereny prowincyj granicznych, celem porywania niewolników. Raport mówi również o handlu niewolnikami w tych stronach.

Nawiązując następnie do niewolnictwa w Arabji, baron Aloisi przypomniał zobowiązania, jakie w sprawie zniesienia niewolnictwa wziął na siebie rząd Ibn Sauda. Po przyjęciu raportu w sprawie walki z niewolnictwem Rada przyjęła sprawozdanie w sprawie projektu konwencji, tyczącej się nielegalnego handlu narkotykami, poczem zatwierdziła raport komitetu finansowego w sprawie sytuacji finansowej Bułgarji, Austrji i Węgier.

Wybuch wulkanu w Japonji

TOKIO. Dziś nastąpił ponowny wybuch wulkanu na górze Asama, leżącej w pobliżu Karuizawa. Wulkan wyrzuca olbrzymie ilości lawy, popiołu i dymu. Popiół wyrzucany przez wulkan spadł na okoliczne wsie i miasta, a zwłaszcza na miasto Macebaszi. Popiół pokrył gruba warstwą pola, wyrządzając znaczne straty rolnikom.

—::—::—

Uroczystości żałobne w całym świecie

WARSZAWA. Z zagranicy nadchodzą dalsze wiadomości o uroczystościach żałobnych z powodu śmierci Marszałka Piłsudskiego.

W Kiszyniowie w kościele parafjalnym odprawione zostało uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Marszałka Piłsudskiego. Pośrodku kościoła, przybranego kirem, ustawiono katafalk z trumną, pokrytą sztandarem polskim. Przy trumnie umieszczono portret Marszałka, na niej zaś sławą maciejówkę, buławę marszałkowską i szablę. Przy katafalku wartę honorową pełnili oficerowie armji rumuńskiej.

Staraniem Towarzystwa Przyjaciół Polski i rumuńskiego towarzystwa kulturalnego „Astra" odbyła się akademja żałobna. Słowo wstępne wygłosił prezes tego towarzystwa prof. Bułat, który zwracając się do konsula R. P. prosił o przekazanie rządowi polskiemu wyrazów współczucia całego społeczeństwa rumuńskiego w Besarabji.

W Domu Polskim odbyła się akademja żałobna, urządzona przez miejscową kolonję polską. Na podjum ustawiono portret Marszałka, pokryty kirem.

Na akademji przemawiał senjor kolonji polskiej Gajdamowicz. Mowę swą starzec kilkakrotnie przerywał, gdyż łzy nie pozwalały mu mówić. Drugie przemówienie wygłosił konsul R. P. Poncet de Sandon. Akademja zakończyła się odśpiewaniem „Jeszcze Polska nie zginęła" i „Pierwsza Brygada".

W Nowym Jorku w sali opery odbyła się uroczysta akademja, która zgromadziła przeszło 400 osób. Na akademję przybyli przedstawiciele całej Polonji bez różnicy zapatrywania. Akademję rozpoczęto hymnem polskim amerykańskim i modlitwą za spokój duszy ś. p. Marszałka. Następnie przemówienie wygłosił przewodniczący akademji red. dziennika „Nowy Świat" Błażewicz. Po nim przemawiał konsul generalny R. P. p. Matusiński oraz gen. Haskell. W zastępstwie gubernatora kondolencje złożył płk. Banbridge. Po przemówieniach zebrani uchwalili rezolucję, którą wysłali na ręce p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Akademję zakończono odegraniem marsza „Pierwsza Brygada". Przy portrecie Marszałka, spowitym kirem, pełnili straż honorową weterani polscy i amerykańscy.

HOŁD BELGIJSKIEJ IZBY

WARSZAWA. — Na wczorajszem posiedzeniu izby deputowanych w Brukseli przewodniczący Poncelet złożył przed rozpoczęciem obrad następujące oświadczenie, którego wszyscy deputowani wysłuchali stojąc: Izba deputowanych nie może podjąć swych prac, zanim nie uczci pamięci wielkiego Męża stanu, którego straciła zaprzyjaźniona z Belgją Polska. Marszałek Piłsudski był patrjotą, który nie miał równego sobie. Był On dla Polski zbawcą i jej odnowicielem. Zbyt silne więzy łączą Belgję z narodem polskim, by nie odczuła ona ciężkiej żałoby, jaka okryła Polskę. Manifestacje, jakie odbyły się we wszystkich krajach, dostatecznie dowodzą, jak społeczeństwa świata całego szczerze ubolewają nad śmiercią Marszałka Piłsudskiego. W imieniu Izby Deputowanych ślę narodowi polskiemu wyrazy naszego podziwu dla bohaterskiej służby Wielkiego Obywatela, którego Polska utraciła, łącząc wyrazy naszego głębokiego żalu.

ŻAŁOBA W HONDURASIE

WARSZAWA. — W związku z zarządzeniem, po śmierci Marszałka Piłsudskiego w Hondurasie, 5-dniowej żałoby narodowej, wystosował pan minister Beck na ręce pana ministra spraw zagranicznych Hondurasu p. Bermudeza, serdeczne podziękowanie w imieniu rządu i narodu polskiego.

INSTYTUT IMIENIA MARSZAŁKA

WARSZAWA. — Minister spraw wojskowych i minister WR i OP w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych na wniosek wiceprzewodniczącego rady naukowej WF gen. Roupperta wydali następujące zarządzenie:

Dla uczczenia pamięci zmarłego Marszałka Józefa Piłsudskiego, zarządza się przemianowanie Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego w Warszawie, na Bielanach, na Centralny Instytut Wychowania Fizycznego im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Zarządzenia obowiązuje z dniem ogłoszenia.

Wyrok śmierci w Berlinie

BERLIN. Dziś rano stracony został niejaki Matern, skazany za pospolity mord na karę śmierci. Wraz ze skazanym również na śmierć niejakim Klause, Matern brał czynny udział w zamordowaniu przez komunistów, w dniu 9 sierpnia 1931 roku kilku oficerów policji. Klausemu zamieniono w drodze łaski karę śmierci na dożywotnie ciężkie więzienie.

Polowanie na 10.000 wrogów państwa

(el) Ostatnio wysłano 10.000 listów gończych do wszystkich posterunków policji i żandarmerji w Stanach Zjednoczonych, a tem samem rozpoczęto w wielkim stylu ściganie przestępców w całej Ameryce.

JAK SIĘ TO ODBYWA?

„Ręce do góry". Kierowca wysiada spokojnie z wozu samochodu ciężarowego, a wobec lufy pistoletu pozwala się spokojnie rozbroić i przywiązać do drzewa na szosie. W dwie minuty później prowadzi Wilbur Underhill wóz ze szmuglowaną whisky, w kierunku miasta. Przed kilku tygodniami jeszcze zarabiał on jako agent nielegalnej gorzelni, zaledwie trzydzieści dolarów tygodniowo. Od kiedy sprzedaje zakazany alkohol we własnym zakresie, od kiedy zapasy swe powiększył w tak prosty sposób, nienabitym pistoletem, wzrasta jego konto bankowe do pięciu tysięcy. Cóż z tego, że odsiedzi parę miesięcy za kradzież. To „karjerze nie przeszkadza.

Następny przystanek na tej drodze, to rabunek bankowy, a dalszy „awans" to „doktór od elektryczności". Tak przezywają w gwarze bandyckiej skazanych na elektryczny fotel.

Konto bankowe Underhilla nie zgadzało się z czekami. Wstąpił więc w dniu wigilijnym do drogerji w Okmulgee w stanie Oklohama i poprosił właściciela sklepu o niewielką pożyczkę, manipulując przytem naładowanym tym razem pistoletem. „Cóż to za żarty w dzień wigilijny? — zapytał drogerzysta, uśmiechając się niepewnie. Ale Underhill nie miał czasu i lekko nacisnął cyngiel. Tego wieczoru zaczęło się jego życie, jako życie „wroga państwa nr. 1".

PRZESZYTY 33 KULAMI

Oto życiorys wroga państwa, taki jakie sobie zdobyło w przerażająco krótkim czasie dziesięć tysięcy innych. Wilbur Underhill został po walce, w której zabił 6 policjantów i trzy osoby cywilne, a poranił znacznie więcej, położony trupem strzałami karabinu maszynowego, przyczem przeszyły go 33 kule. Podobna kolej losu przyszła i na George Zeiglera, który obciążył swe sumienie szeregiem innych morderstw. Przywitał go ogień czterech pistoletów maszynowych, gdy opuszczał jakiś lokal taneczny.

Te i szereg innych podobnych opisów, to tylko drobne wycinki, z amerykańskiej kroniki zbrodni, codzienne niemal incydenty, które nie wywołują większej sensacji, niż naprzykład ważniejszy ślub. Jeśli weźmiemy statystykę, to ten rodzaj śmierci spotkać może co czterdziestego Amerykanina.

Co czterdziesty obywatel Stanów Zjednoczonych jest wedle protokułów policyjnych groźnym zbrodniarzem. Corocznie zostaje w Ameryce zabitych 11.000 ludzi, schwytanych zostaje 5 miljonów przestępców, dziesięć tysięcy prześlizguje się przez sieć policyjną. W centralnym urzędzie tamtejszej policji kryminalnej, corocznie zbiera się pięć miljonów odcisków palców. Aresztowani niesłusznie mają prawo wycofać swoje odciski palców.— Pozostają tylko odciski przestępców rzeczywistych. Pięć miljonów — to cyfra straszna.

ŻYWA ZWIERZYNA — CZARNA LISTA

Zbrodniczość dominuje dzisiaj w całej Ameryce. Tylko bardzo energiczne metody przemocy mogą uwolnić kraj ten od niebezpiecznych włóczęgów, bandytów bankowych, wymuszicieli i morderców. Dziesięć tysięcy ludzi znajduje się na czarnej liście. Stoją oni dziś poza wszelką ochroną prawną i mogą być w każdej chwili zastrzeleni, gdy znajdą się w odległości strzału. Są oni przedmiotem pościgu specjalnych łapaczy, którzy otrzymują zadanie ścigania tego czy owego przestępcy. — Miesiącami ścigają go przez cały kontynent amerykański, często nawet do Europy. Taki agent uparcie trzyma się śladów bandyty, dopóki jeden z nich nie padnie. Dillinger zabił sześciu takich łapaczy, aż padł ofiarą siódmego. Inni mieli mniej powodzenia w swych metodach ucieczki i walki, ale ich „karjera" równa się dokładnie temu, co przeżywa 10.000 podobnych zbrodniarzy. Życie Wilbura Underhilla to przeciętność. Zwyczajny los gangstera nic więcej.

HANIEBNA ROLA PRASY

Najgorszą rolę spełniają w tem wszystkiem reporterzy amerykańscy gloryfikując przestępczość. Uważają, że ich tryb życia jest romantyczny. — Takiemi kategorjami myślą amerykańscy reporterzy, a w starym świecie nie chce się w to wierzyć, dopóki nie przeczyta się oficjalnej kroniki...

Kto wie, czy głębiej ujmując tę tragedję Ameryki współczesnej, nie trzeba będzie sięgnąć do źródeł i nie zacząć zwalczania gangsterstwa od walki z brukową prasą. Podobno myśli o tem prezydent Roosevelt...

Królowa Holandji zwiedza wystawę światową w Brukseli

Królowa holenderska, która wraz ze swą córką Julianną, następczynią tronu, przybyła do Brukseli w odwiedziny do tamtejszych królestwa, zwiedziła również niedawno otwartą wystawę światową. Na zdjęciu wita ją dziewczynka.

Nowe wojska do Abisynji

Oddziały włoskie w marszu na dworzec w Medjolanie, by rozpocząć podróż do Afryki.

Reflektory we wszechświecie

(el) Krótka depesza z Chicago przyniosła wiadomość o doniosłem wydarzeniu technicznem. Ukończono tam budowę olbrzymiego reflektora, który siłą swych promieni ma przewyższać dwukrotnie najsilniejszą tego rodzaju, dotychczas znaną maszynę, a mianowicie reflektor zbudowany przez d-ra Ellmera Sperry'ego.

Chicago prześciga samo siebie, gdyż ów poprzednio wybudowany gigantyczny aparat jest również dziełem inżynierów chicagowskich, zarówno w pomyśle, jak i wykonaniu. Stanowi dumę wieży świetlnej, z której szczytu może wskazać pilotowi nocnemu drogę na odległość 700 klm. Jednakże i to dzieło techniki zostało ostatnio znacznie przewyższone, a świat obdarzony cudowną lampą, kondensującą morze światła, o sile trzech biljonów świec.

ŚWIATŁO, KTÓRE DOSIĘGNIE KSIĘŻYCA

Trzy biljony świec. Ta cyfra nie mówi nic, albo w najlepszym razie niewiele, gdyż za kolumną cyfr nie ujmuje fantazja żadnego obrazu. A przecież trzy biljony świec, to wystarczająca potęga światła, aby z pokładu płynącego samolotu nocą, być z odległości 1000 kilometrów z całą pewnością zauważonym. Wszystkie ziemskie źródła światła stają się mizerne wobec tego kolosa świetlnego. Duża lampa uliczna posiada siłę zwykle zaledwie trochę większą niż tysiąc świec, a największe reflektory promieniują światłem o sile dwóch do trzech miljardów świec. Najnowszy aparat z Chicago przewyższa je o całe niebo. O całe niebo w dosłownem tego określenia znaczeniu, ponieważ jego siła przerasta nawet odległość, dzielącą nas od księżyca. Gdybyśmy przyjęli, że na księżycu są ludzie i, że któryś z tych mieszkańców księżyca stanął na szczycie góry księżycowej i obserwuje zaciemnioną tę stronę ziemi, na której panuje noc, to mógłby gołem okiem, conajwyżej lornetką teatralną spostrzec blask tego reflektora, jako małe światełko.

W PORÓWNANIU ZE SŁOŃCEM....

Technika ludzka może być nie bez racji dumną z tego istotnie podziwu godnego instrumentu, to jednak rezultat ten jest niczem w porównaniu z naturalnemi źródłami światła, które od wieków płoną nad naszemi głowami we wszechświecie. Trzy biljony świec, to oczywiście wiele, jednakże tysiąc kwadryljonów, to trochę więcej. A tyle wynosi siła świetlna naszego słońca, wobec którego nasze ziemskie cuda świetlne bledną, jak iskra skrzesana przez zapałkę. Więcej, jak trzysta biljonów takich reflektorów należałoby zjednoczyć w jedną baterję, aby uzyskać świetlną siłę słońca, która rozświetla od wieków ponury, ciemny wszechświat.

NASZE SŁOŃCE NIE JEST TU SZCZYTEM

Jednakże nasze słońce nie jest wcale dziwem świetlnym we wszechświecie. Fototechnik niebieski posiada w swoim zapasie znacznie potężniejsze ogniska. Najjaśniejsza znana nam gwiazda Sigma Doradus, widoczna jako iskierka, posiada trzy tysiące razy silniejszą siłę świetlną. Gdybyśmy zestawili chicagowski nowy reflektor, słońce i owego Sigma Doradus, to naszemu słońcu przypadłaby w tej skali zaledwie rola kieszonkowej latarki elektrycznej. Są jednak i słabsze słońca od naszego. Tak np. siła świetlna gwiazdy, oznaczonej w katalogu astronomicznym nazwiskiem Wolf i liczbą 359 posiada 50.000 razy mniejszą siłę światła, aniżeli nasze słońce. Czemże jednak wobec tych źródeł światła staje się nowy reflektor chicagowski? Jest tak słaby, że w porównaniu z tamtemi trzebaby go szukać pod mikroskopem.

ZWYCIĘSKA NOC

Światło, które gwiazdy marnują w ciemnym wszechświecie, jest krwią ich serca. Ciała ich topią się w snopach promieni, które rozrzutnie wysyłają. Tak samo dokładnie zużywają się w swym żarze, jak olbrzymie sztaby węglowe w baterjach wspaniałego reflektora, z Chicago. Czas jest silniejszy niż nasze słońce, mocarniejszy niż Sigma Doradus. Każdy blask czeka przygasanie, każdy ma swój koniec i tak jak olbrzymi reflektor zagaśnie, gdy skończy się jego ostatnia sztaba węgla, zwyciężony przez moce ciemności, tak samo wyszle kiedyś swój ostatni promień — słońce. Taksamo straci swój ostatni atom wielki Sigma Doradus; masa węgla olbrzymiego reflektora po kilku godzinach lub dniach, a gwiazdy po biljonach lat. Zwycięską pozostanie wieczna noc.

W WIRZE STOLICY

PANI NIE CHCE TŁUSZCZU

— Cóż za szczęśliwa dzielnica, wszyscy tu w czepku urodzeni! — skrzeczała szykowna, gruba pani, przejeżdżając autem przez Annopol, gdzie mieszkają sami bezrobotni, bezdomni, głodomory z musu.

Na Annopolu niema ani jednego tłuściocha, nawet kundle, szczury, pluskwy są tam wychudłe, Patrząc na tę zgrają szkieletów faskowata dama czuła przypływ zazdrości. Jakie oni stosują metody? Co robią? Jakim sposobem osiągnęli masowo te wysmukłe kształty?

Szewc tak niecierpi wody, powiślak policjanta, poznaniak Szwaba, brydżysta dwójki, wieprz rzeźnika, jak dama—sadła. Pani, co nie ma sadła, nie ma prawdziwego zmartwienia. Mąż może umrzeć, brodawkę można wypalić, pieniądze można zgubić, — ale jak się pozbyć kilkudziesięciu kilo sadła? Jak? Na miłość bliźniej, powiedźcie: jak?

Włazić na czworakach na szóste piętro? Ba, kiedy nim się dolizie na trzecie, już stróż sprowadził pogotowie i odwożą do Tworek.

Ktoś szepnął: — wypić rano naczczo szklankę ciepłej wody!

Gruba pani chciała przyśpieszyć proces chudnięcia i już pierwszego dnia golnęła 15 szklanek wody. Dostała takiego wzdęcia, że musiano jej dziurę wyborować, woda się wylała— ledwo ją w ten sposób odratowano.

Do Kosowa! Tam istotnie świetnie leczą. Dają grządkę ziemi, łopatę, garść sałaty i: — posadź se pani sałatę, zjedz, gdy wzejdzie! Grubaska kopie, grabi, sadzi, polewa, dogląda, chucha, naświetla sałatę lampą kwarcową. Naturalnie nigdy nie może się doczekać wielkich listków, zjada ledwo coś się pokaże, korzonki, łodygi...

Umrzeć na otłuszczenie serca, to bardzo nieprzyjemne. Kosów temu zaradza; po intensywnej tam kuracji człowiek umiera z osłabienia serca — nie otłuszczenia!

Najprędzej się chudnie ze zmartwienia; zdawałoby się zatem, że dziś wogóle grubasów być nie powinno. Tymczasem są — widocznie zamało ludzie się martwią. Zamało, wszystkie go zamało, wiadomo: kryzys!

— Co za czasy mortusowe, jak tak dalej ludzie umierać nie będą, to ja sam umrę ze zmartwienia, — mówił właściciel plajtującego zakładu pogrzebowego. Karol.

SZPILKA JEGO WYSOKOŚCI

(el). Z pośród licznych egzotycznych książąt, których jubileusz królewski sprowadził do Londynu, wielu świetnych gości pozostało w metropolji nad Tamizą, aby bliżej poznać rzeczy godne widzenia w angielskiej stolicy, jak i piękno krajobrazu angielskiego.

Szczególnie zachwycony Londynem był maharadża Patiala, który wprawdzie w latach ubiegłych wielokrotnie bawił w Londynie, ale osądził, że nigdy życie w tem mieście nie było tak interesujące, jak obecnie, w okresie jubileuszu.

Wobec tego pozostał i odwiedzał co wieczór teatry, kinematografy, oraz bary, gdzie zachwycał się danserkami angielskiemi.

W czasie takich odwiedzin w barze doszło do sensacyjnego incydentu, którego ośrodkiem stał się najwspanialszy z licznych klejnotów księcia Patiala. Jak wszyscy inni maharadżowie, także on przywiózł moc kosztowności ze swej ojczyzny. Są to wspaniałe klejnoty, których wartość idzie w setki tysięcy. Podobno turban żadnego z licznych książąt nie był ozdobiony tak wspaniałemi klejnotami, jak właśnie jego turban. Jeden z jubilerów, który miał sposobność turban ten oglądać zbliska, twierdzi, że za jego wartość nabyć można dwa pałace w City. Jednakże wspaniałość tych djamentów turbanowych bladła wobec blasku Nadira. Władca nosił go na szpilce platynowej, wpiętej w krawat.

Otóż po pewnem tango hiszpańskiem, które książę odtańczył z jedną z obecnych pań, przybywszy z sekretarzem do pewnego baru, zauważył sekretarz, że Nadir zniknął. Lotem błyskawicy rozeszła się wśród zebranych w barze wytwornych gości wiadomość o kradzieży klejnotu.

Przerażony właściciel baru pośpieszył do księcia, aby go zapewnić, że natychmiast zawiadomi policję, która przyśle najlepszych swych detektywów. Wszystkie wejścia do baru zostały natychmiast zamknięte.

W panicznym nastroju, jaki wybuchnął, pozostali spokojni tylko dwaj ludzie: Maharadża i jego sekretarz.

Alarm w londyńskim barze

Podczas gdy książę wyraził kategoryczne życzenie, aby nie mieszać do całej sprawy policji, udał się sekretarz na podjum i wypowiedział krótkie przemówienie do publiczności:

— Szanowni państwo — powiedział, — niema najmniejszego powodu do niepokoju. Jego wysokość książę nie ma zwyczaju zabierać ze sobą w drogę klejnotów. Zagubiony klejnot to nie był Nadir, ale jego udały, chociaż bezwartościowy falsyfikat. Mimo to książę pragnie znalazcy klejnotu sprawić radość i ofiarowuje mu 50 funtów nagrody.

W pięć minut potem kamień błyszczał spowrotem w krawacie maharadży. Młody kelner „znalazł" go i otrzymał przyrzeczoną nagrodę. Jednakże djament, który wręczył właścicielowi za 50 funtów, przedstawiał w rzeczywistości wartość 60.000 funtów, i dlatego słusznie zalicza się do najwspanialszych djamentów świata. Zarówno książę, jak i jego sekretarz udowodnili swą przytomnością umysłu, że wschodnia chytrość przewyższa zawsze jeszcze o niebo europejską.

Powieść tendencyjna

Powieść tendencyjna jest zjawiskiem starem, dobrze znanem, mającem nieraz piękne tradycje. Na tendencyjnych powieściach Prusa, Orzeszkowej, Rodziewiczówny wychowywało się niejedno polskie pokolenie. Ale bywa też powieść tendencyjna zjawiskiem obrzydliwem, rozkładowem. — Tendencja i tendencja. Powieści moralizatorskie, patrjotyczne, szlachetne mogą znacznie szwankować pod względem artystycznym, ale w najgorszym wypadku znudzą czytelnika, — nigdy zaś mu nie zaszkodzą w najmniejszym stopniu. Ale tendencyjna powieść w stylu, dajmy na to, bolszewickim, jest już czemś zgoła innem...

Powieść tendencyjna typu pozytywistycznego dziś nie istnieje, no bo już niema podłoża, na którem ta powieść wzrastała: dziś nie budowa jest w modzie, lecz przebudowa. Zjawił się dziś inny gatunek powieści tendencyjnej, z pod znaku partyjnictwa. Kto dziś jest wyjątkowo poczytnym pisarzem, obsługującym najszersze warstwy? — — Ano — przedewszystkiem Dołęga - Mostowicz. Jakie są jego powieści? — Kto czytał, ten wie. Dołęga - Mostowicz może być najdoskonalszym reprezentantem epoki obecnej; jego pogląd na świat jest bardzo nieskomplikowany, rozstrzyganie wszelkich społecznych niedomagań, podług jego recepty, jest rzeczą łatwą; krytyka dnia dzisiejszego uproszczona. — To się podoba ogółowi. Podoba się też wielu i stanowisko krańcowo odmienne, do którego czytelnika polskiego wytrwale przygotowują niektórzy polscy wydawcy, zarzucając rynek przekładami powieści bolszewickich.

W ostatnich czasach zaczynają coraz częściej ukazywać się polskie powieści, zabarwione radykalizmem, antyklerykalizmem i innemi „izmami". Moda. Wiatr od Wschodu. A może coś gorszego? Ale co mianowicie? O tem czytelników prasy narodowej dokładnie poinformował Adolf Nowaczyński, który na łamach Tęczy zarysował straszliwy obraz żydowsko - katolicko - narodowo - masońsko - sanacyjno - konserwatywnej intrygi.

Rzecz się przedstawia następująco. Lektorem firmy wydawniczej Gebethnera i Wolffa jest ex - komunista, żyd „Wat", który z tytułu swego stanowiska decyduje o druku książek i o wysokości honorarjów. Wiadomo, jakich powieści poszukuje komunizujący żyd! Na tem nie koniec. Jest dziennik żydowski, drukujący się po polsku — „Nasz Przegląd" i jest „katolicko - konserwatywny" organ— „Słowo". W Przeglądzie recenzentem literackim jest Pommer, w Słowie — Charkiewicz. Więc dzieje się obecnie tak. Żyd - komunista każe niewinnym aryjczykom pisać powieści, apoteozujące żydów i bolszewików, a recenzentom żydowsko - masońsko - konserwatywno - katolickim pisać dobre recenzje.

Pięknie ubrał mnie Adolf Nowaczyński, — tak przekonywująco przemówił, że przez parę dni sam miałem wątpliwość, czy nie jestem przypadkiem żydem i ukrytym komunistą, — a poszło o to, że w swoim czasie, omawiając „Pawie Pióra" Kruczkowskiego i stanowczo podkreślając szpecącą powieść tendencyjność (A. Nowaczyński pisze: — „Charkiewicz, mający zresztą i bardzo delikatne zastrzeżenia"...), stwierdziłem jednak wartość artystyczną powieści. Dodatni osąd powieści Kruczkowskiego, jako dzieła literackiego, zauważył A. Nowaczyński tylko na łamach Słowa i prasy żydowskiej, gdyby się uważniej rozejrzał, znalazłby podobną opinję i na łamach niektórych pism endeckich, — ale nie o to chodzi.

Przejaskrawione, zabarwione satyrą słowa znakomitego publicysty nie zasługują na lekceważenie, a to z kilku względów.

Najpierw dlatego, że zmuszają one do zastanowienia się nad zadaniem krytyki. Jaką miarą należy mierzyć powieści? Zdawałoby się, że przedewszystkiem należy stosować kryterja artystyczne, że one muszą zaważyć na wyniku rozważań. Ale jakie są ścisłe kryterja i gdzie one są? Z całem przekonaniem twierdzę, że Kruczkowski ma niewątpliwy talent literacki i, że wśród młodszej generacji pisarzy polskich zajmuje wcale wybitne stanowisko. Ale A. Nowaczyński stawia Kruczkowskiego niżej od Rusinka i Kazimiery Alberti!... Nie porozumiemy się!...

Tendencja w powieści nie może być zlekceważona. Rzeczywiście, zastanowić może, że firma Gebethner i Wolff w ostatnich czasach wydaje książki o mocnem zabarwieniu radykalnem i pierwiastkach już nietylko antyklerykalnych, ale i antyreligijnych (ciekaw jestem, co powie A. Nowaczyński o „Krwawniku" Czosnowskiego?), ale ta sama firma przed czterema laty miała na składzie obrzydliwie tendencyjną, ultra — „narodową" tandetną i oburzającą powieść Wybranowskiego „W połowie drogi". Inna krańcowość, ale zjawisko podobne.

Czy jednak, omawiając powieść, należy całą uwagę zwracać na treść, jak to robią recenzenci niektórych politycznych pism, rozpatrujący utwory literackie pod kątem widzenia partyjnym? Zapewne, — nie.

I dalej. Jakie zająć stanowisko wobec powieści napisanej z niewątpliwym talentem, ale odznaczającej się niemiłą lub nawet szkodliwą tendencję? Przemilczeć ją? Zganić? Zaalarmować czytelników, że ukazało się wielkie bezeceństwo i tem przyczynić się do reklamy?

Mojem skromnem zdaniem, należy w tym wypadku raczej zachęcać inteligentnego czytelnika do poznania, — szczególnie zachęcać tych, przeciwko którym jest skierowana tendencja autora. Powieść napisana z prawdziwym talentem, zdobędzie licznych czytelników, — z tem się trzeba liczyć. System ojca Pirożyńskiego nie odniesie żadnego skutku: nie sztuka wystawiać cenzurki autorom, ale kto z czytelników naprawdę usłucha najszlachetniejszych nawet opiekunów - moralistów?

Antyklerykalizm Kruczkowskiego jest bardzo płytki, a wskutek tego całkiem nieszkodliwy, — autor po pewnym czasie, gdy bardziej dojrzeje artystycznie, niezawodnie będzie się wstydził tandeciarstwa niektórych scen, a wszyscy razem wzięci pisarze, których wymienia Nowaczyński, jako pastwiących się nad księdzem — „kozłem ofiarnym", nie powiedzieli pod adresem kleru i dziesiątej części tych gorzkich prawd, z któremi wystąpił głęboko religijny, naprawdę katolicki pisarz Artur Górski, autor dramatu „O zmartwychwstanie".

Dlaczego nikt nie narzeka na Górskiego i nie posądza go o zależność od Watów? Ano dlatego, że pseudo - antyklerykalizm Górskiego jest artystycznie wysokiej klasy, — nie ma w sobie nic z kiepskiej publicystyki. A więc jeszcze raz: czynnikiem decydującym w powieści jest artyzm. Prawdziwa sztuka przetwarza tendencję, uszlachetnia ją, podnosi na wyżyny. Artystyczna powieść jest o sto mil daleka od publicystyki.

Współczesna powieść choruje na publicystykę podlejszego gatunku. Zacierają się granice pomiędzy dziełem literackiem a dziennikarskim artykułem: reportaż wywiera sugestję. — Prawdziwy talent literacki wyzwoli się z pęt publicystyki — programowej, partyjnej. Talent mniejszy ugrzęźnie w niej.

Exemplum: „Krwawnik" Wacława Czosnowskiego, powieść, którą napewno z entuzjazmem przedrukują bolszewicy. Napisana żywo, płynnie,

Bracia Słowianie

Marja Kasprowiczowa w „Pionie“ (nr. 20) zastanawia się nad romantyzmem polskim i rosyjskim realizmem“. Objektami doświadczalnemi są „Lalka“ Prusa i Dostojewski. Autorka nie może się porozumieć z Prusem, porozumieniu przeszkadza fakt, że ona jest Rosjanką, a Prus rasowym Polakiem.

„O np. ten niewątpliwy fakt, że Prusa zajmuje jakby wyłącznie rzeczywistość społeczna, układ i ustosunkowanie wzajemne różnych jej warstw i wynikające z tych przeciwieństw konflikty, zawikłania i dramaty. Mnie zaś, wychowaną na klasykach rosyjskich, przykuwa do siebie przedewszystkiem sam człowiek, niezależnie od tego, jakie wydało go środowisko: nie tyle fakt, dlaczego kobiety z arystokracji nie lubią kupców, co zagadnienie psychiki kobiecej wogóle, dotyczące w jednakowym stopniu panny Łeckiej, jak i byłej prostytutki, p r o t e g é e Wokulskiego, panny Marysi.

P. Kasprowiczowa oburza się, że Prus:

...chciał przekreślić to, co stanowi najpiękniejszą, najbardziej własną zdobycz jego narodu: romantyzm polski.

że:

...chciał zniszczyć romantyzm w sobie i swoich współczesnych, zamiast zastanowić się nad tem, co jest przyczyną jego bezsilności i gdzie jest ukryta jego wada. Prus zaledwie przeczuł, że nie romantyzm był przyczyną słabości jego narodu, lecz treść, charakter i kierunek tego romantyzmu. Miał on w sobie wszystko, aby stworzyć wielką poezję, lecz brakowało mu składników do wytworzenia własnego życia. Brakowało mu poczucia rzeczywistości i zamiłowania do prawdy.

Zupełnie przypadkiem to, czego brakowało u Polaków, znalazło się u Rosjan. W oparciu o milczący, drzemiący, „przeżuwający skarby“ (sic!) od wieków Wschód azjatycki, p. Marja Kasprowiczowa proponuje Polsce przejście na stronę Rosji:

„Polska w tej walce o formę i treść jutra powinna stanąć razem z Rosją: Słowianie mają głos!“

Po pierwsze, ta jednostka, której p. Kasprowiczowa doszukuje się wszędzie, właśnie w Rosji znalazła się na miejscu dość dalekiem. Po drugie, panslawizm, „Słowianie do Słowian“, braterstwo Słowian, to bardzo piękne hasła, ale Polacy uleczyli się z nich w bezpośrednim kontakcie z braćmi Słowianami.

Co zaś do naszego romantyzmu— no to trudno wymagać, żeby wyrastał z prawdziwej rzeczywistości. Powstał on w chwili, kiedy tę rzeczywistość narodowi i kulturze polskiej narzucali bracia Słowianie, którzy dziś proponują nam zaszczytny udział... w kulturze Wschodu. O cześć ci, wielki słowiański Buddo!!!

iks.

Twórca siły zbrojnej

„...Rzeczą żołnierza jest stworzyć dla Ojczyzny piorun, co błyska ,a gdy trzeba — uderzy“.

Józef Piłsudski.

(Z przemówienia 22 I. 1920).

Nie trzeba dziś już tłumaczyć nikomu, ani w Polsce, ani w całym świecie, że Polska zawdzięcza swój byt temu właśnie, że Józef Piłsudski wbrew ludziom, uważającym stworzenie własnego wojska za „mrzonkę“, za „romantyzm“, jeśli nie za „szaleństwo“ — położył podwaliny pod wskrzeszenie idei zbrojnego Czynu, a zaś je położywszy, nie spoczął, aż stworzył instrument siły, który skierował na pola bitewne, na zwycięskie zapasy, — a po utrwaleniu granic państwa, uczynił najsilniejszą rękojmią pokoju i bezpieczeństwa.

Dziś już od szeregowca po generała, od chłopa i robotnika po przemysłowca i fabrykanta i od każdego przeciętnego obywatela na szerokim świecie, po ministra zagranicznego — uświadomienie o tem, że twór Marszałka Piłsudskiego — polska siła zbrojna — stanowi zarówno potężny instrument siły, jak i główną gwarancję pokoju, stało się pewnikiem, nad którym już nikt nie dyskutuje i nikt go nie omawia.

Dziś, gdy Józef Piłsudski spoczywa na Wawelu, wespół ze zwycięzcami z pod Wiednia i Racławic, trzeba, abyśmy sobie uprzytomnili, co zwycięzca z r. 1920, zwycięzca — jak to lord Abernon określił — „w największej bitwie świata“ — potrafił wszczepić w stworzony przezeń instrument siły, jakie ideały wskazywał żołnierzowi polskiemu, czem go chciał widzieć w wolnej Polsce.

Dnia 22 stycznia 1920 r. Józef Piłsudski z okazji wprowadzenia orderu „Virtuti Militari“ przemówił do pierwszych 10-ciu oficerów, którzy stanowić mieli kapitułę tego najwyższego odznaczenia wojskowego, jakie zdobić może pierś żołnierską:

— „Na znaku tym — oświadczył: — wypisane jest hasło: cnocie wojskowej“.

„Cnota jest wartością moralną o charakterze zupełnie bezosobowym, o charakterze bezambicyjnym, o charakterze, który zgóry przypuszcza poddanie się pokorne człowieka tej wartości, którą cnota wyobraża. Jeśli w napisie dodany jest napis: wojskowej, to tylko dlatego, że wysokie napięcie moralne wymagane jest w czasach wojny. Jest to czas, kiedy człowiek, przyodziany w mundur żołnierza, chodzić pod rękę musi, jak z damą swego serca, ze śmiercią. Jest to czas, gdy taki człowiek ciągnąć musi gałkę czarną, co oznacza dla niego śmierć, kalectwo, chorobę, lub białą, co oznacza dla niego zdrowie i życie.

„Służyć tylko cnocie potrafi niewielu, dlatego też na odwrotnej stronie naszej odznaki wypisane jest ułatwienie tej służby w postaci słowa: honor.

„Honor, jak ktoś się dowcipnie wyraził, jest surogatem cnoty, jest pozwoleniem na posiadanie ambicji, na wniesienie do służby całego mnóstwa cech indywidualnych.

„Lecz nie szukajmy przytem tego, by zrobić honor tachowym. Nie szukajmy obstawiania go mnóstwem artykulików i formalności, za któremi ginie cała treść honoru.

„Honor nasz powinien polegać na służbie, komu zaś służymy — to wypisane jest w ostatniem słowie naszej odznaki. Służymy **Ojczyźnie.**

„A służba jest niczem innem, jak słuchaniem praw, przez Ojczyznę dla Ojczyzny ustanowionych“.

Takie wskazania dał Józef Piłsudski tym, którym na piersi przypiął dumny znak „Cnoty Wojskowej“, tym, których uznał za godnych tego, by przed światem świadczyli o cnocie i honorze.

Dziś, gdy już On sam czuwać nie może nad siłą zbrojną Polski, ostały się w niej i pozostaną zawsze te właśnie wskazania i te ideały, które w nią wszczepił i które uczynił kategorycznym imperatywem każdego młodzieńca, gdy wdzieje mundur i na służbę Ojczyźnie pójdzie.

Wojsko polskie, stworzone przez Józefa Piłsudskiego, jest dumą i umiłowaniem narodu całego. Jest chlubą Polski i jej tarczą. Spełni ono to zadanie, które mu wyznaczył, promieniować będzie tym duchem, który weń tchnął Komendant Legjonów, zwycięski Wódz Naczelny i Pierwszy Marszałek.

W dniu pogrzebu Marszałka Piłsudskiego

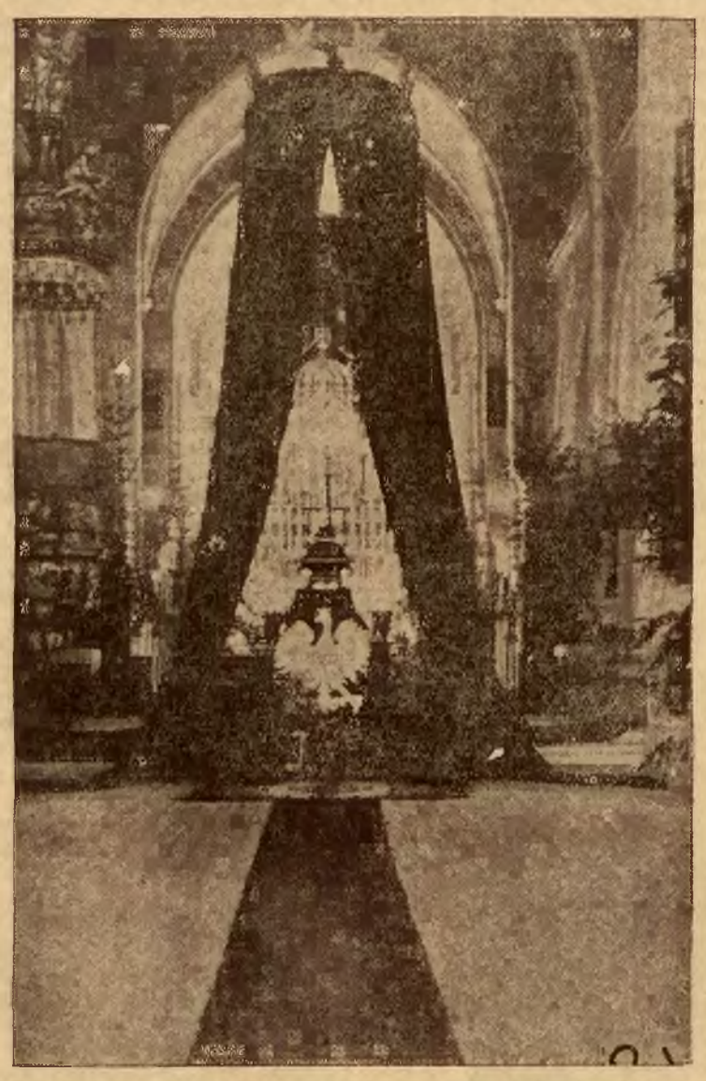

Na zdjęciach naszych widzimy uroczyste nabożeństwa żałobne w Czortkowie i Brasławiu, na które przybyła tłumnie ludność całego miasta oraz okolicznych wsi.

Wybory do parlamentu w Czechosłowacji

Wedle dotychczasowych wiadomości wybory do parlamentu w Czechosłowacji przyniosły jedną tylko zmianę zasadniczą, to znaczy wzmocnienie niemieckiej partji Sudetów, kierowanej przez Konrada Henleina, ale kosztem innych niemieckich partyj.

Henlein i jego partja są jednem z najciekawszych zjawisk życia politycznego Czechosłowacji. Wzrost siły „Sudecko - Niemieckiego Frontu Ojczystego“, jak się początkowo nazywała partja Henleina, rozpoczął się od tego, że **przyjął on w swoje szeregi elementy z rozwiązanych w Czechosłowacji organizacyj hakenkreuzlerowskich, ale nie ograniczył się do nich, lecz apelował silnie do sudecko-niemieckiego poczucia ojczystego. Bazował jednak swą ideologję na „Führerze“ i teorji rasowości.**

Jednakże Henlein zaprzeczał kategorycznie, jakoby łączyły go jakiekolwiek stosunki z narodowym socjalizmem w Rzeszy Niemieckiej i był gotów reprezentować element niemiecki w nowej koalicji wyborczej. Byłoby to jednak możliwe tylko wówczas, gdyby agrarjusze czescy, którzy stanowią obecnie trzon powstałej koalicji, zerwali ze swymi sprzymierzeńcami z lewa i punkt ciężkości koalicji przesunęli na prawo.

Taka jednak koalicja okazała się niemożliwością, i nie wytrzymałaby zresztą próby wyborów. Przedewszystkiem było to nie do przeprowadzenia z tej przyczyny, że krańcowi prawicowcy, jak narodowi demokraci Kramarza (którzy wystąpili z koalicji rządowej i zawarli pakt ze Stibrnym) albo faszyści Gajdy, nie daliby się nakłonić do pokojowej współpracy z Henleinem. Pozostałaby więc tylko możliwość koalicji lewicowej, która musiałaby być nadal „zielono - czerwono - czarną“, gdyż wedle arytmetyki parlamentarnej, nie mogłaby się bez niej obejść ani partja agrarna, ani socjaliści różnego stempla, a więc i czeska i niemiecka socjal-demokracja i narodowi socjaliści Benesza i katolicka partja ludowa Szrameka.

Z tego, co dotychczas wiemy o wyniku wyborów, można stwierdzić, że czeskie partje koalicyjne utrzymały swój stan posiadania. Agrarjusze zdobyli drobne sukcesy, a narodowi socjaliści Benesza ponieśli drobne straty. Natomiast poważne straty poniosły niemieckie partje koalicyjne. Niemieccy socjaliści, którzy posiadali w parlamencie 21 mandatów, uzyskali zaledwie połowę. Związek gospodarstw niemieckich, który posiadał dotąd 16 mandatów, stracił podobno więcej niż połowę. Ponieważ niektóre partje opozycyjne mają wykazywać plusy, jak np. „Rzemieślnicza Partja Narodowa“ i „Narodowa Unja“, Kramarz — Stibrny, więc nie można powiedzieć, jak się ustali pozycja koalicji rządowej. Miała ona na 300 miejsc, uprzednio 183 .

***

Otrzymaliśmy dokładne wyniki wyborów do parlamentu w Czechosłowacji. Dotychczasowe partje rządowe, które miały w parlamencie 183 miejsca, zdobyły zaledwie 149, a więc mniej niż połowę ogólnej liczby mandatów. Związek gospodarstw rolnych nie osiągnął ani jednego mandatu, ponieważ nie zdobył nigdzie minimum 35.000 głosów. Co do Niemców, to będą dysponowali 35 mandatami, z czego partja Henleina zdobyła 25 mandatów, niemieccy socjal-demokraci 6, a chrześcijańscy socjaliści 4.

Konrad Henlein, przywódca Sudetów niemieckich.

Natychmiast po ogłoszeniu wyniku wyborów wystosował Konrad Henlein depeszę do prezydenta Massaryka, treści następującej:

„Panie Prezydencie. Niedzielne wybory dały niemieckiej partji Sudetów sukces, zupełnie bezprzykładny w młodej historji naszego państwa. Jeśli odczuwam w tej chwili triumf i radość, to dlatego, że wyborcy dali odpowiedź na apel do ich poczucia odpowiedzialności. W tej godzinie, panie prezydencie, odczuwam potrzebę wyrażenia panu, jako prezydentowi państwa i gwarantowi jego konstytucyjnych stosunków, wyrazów hołdu i czci. Zechce pan być przekonany, że ja sam widzę w tym wyniku wyborów, nowe zadania, które spełniać musimy wyłącznie na podłożu konstytucyjnem, zarówno ja, jak i moi współpracownicy“.

W dalszym ciągu depeszy zapewnia Konrad Henlein prezydenta Massaryka, że przyszłość widzi jedynie w pokojowej i jak najbardziej harmonijnej współpracy ze wszystkiemi czynnikami w państwie, dla realizacji powszechnego pokoju i dobrobytu wszystkich obywateli.

Berlińska „Boersenzeitung“ uroczyście komentuje zwycięstwo Henleina:

„Jeżeli dziś Niemcy z całego świata dają wyraz radości, że znowu zwyciężył głos krwi, to nie potrzebuje Praga ani oburzać się, ani niepokoić. Od Czechosłowacji zależy wejście w lojalne porozumienie z obecnie najsilniejszą partją czechosłowackich Niemców i zaprzestać radykalnej dotychczasowej polityki mniejszościowej“.

W każdym razie wniosek z tego wydaje się niewątpliwy: radykalizm polityki czeskiej zjednoczył Niemców czeskich pod hasłem Niemiec współczesnych, a tego nie można uznać za zwycięstwo czeskiej polityki mniejszościowej.

EL.

Związek Legjonistów ofiarował 1000 zł.

WARSZAWA. — Zarząd Główny Zw. Legjonistów Polskich na nadzwyczajnem posiedzeniu w dniu 13-5 postanowił zamiast wieńca na trumnę Marszałka Piłsudskiego przekazać kwotę zł. 1.000 na budowę kopca Marszałka Piłsudskiego w Krakowie.

Sąd nad generałem Berenguerem

(Y). Przed Najwyższym Trybunałem w Madrycie rozpoczęła się rozprawa przeciwko generałowi Berenguer'owi, byłemu premjerowi, i generałowi Hernandez'owi w sprawie wyroku śmierci na kapitanów Galan'a i Hernandez'a, po nieudałej rewolcie republikańskiej w Jaca w grudniu 1930 roku.

W kwietniu 1931 roku pierwszy republikański minister wojny Azana, zażądał pociągnięcia Berenguer'a do odpowiedzialności za te wyroki. Jednakże Najwyższy Sąd Wojskowy uniewinnił go. Wobec tego Azana rozwiązał Sąd, a sprawę przekazał t. zw. Komitetowi Odpowiedzialności, powołanemu przez Konstytuantę.

Jednakże w związku z niepewną sytuację polityczną kraju Komitet nie rozstrzygał sprawy Berenguer'a i dopiero dzięki wzmocnieniu się wpływów prawicowych w rządzie, kwestję winy i kary ex-dyktatora Hiszpanji przekazano zwykłemu sądownictwu, zapewniając tem bezstronny i sprawiedliwy wyrok.

——»«o»«——

literacko poprawnie, jest ta powieść tendencyjnie ilustrowanym jaskrawym agitacyjnym artykułem bolszewickim. Bohaterem jest syn bogatego ziemianina na Wołyniu. Dwór i jego przedstawiciele — to bagno, zbrodnia i stek wszelkich nieprawości. W tej atmosferze wychowuje się młody Tyński, który moralne odrodzenie zawdzięcza bolszewikowi, koledze z ławy szkolnej. Tego bolszewika, skatowanego przez polskich żołnierzy, wypuści Tyński — szlachetny ułan krechowiecki, z więzienia... Do wojska wstępuje Tyński nie z pobudek patrjotycznych, lecz dlatego, że przeżył zbyt wielki dramat osobisty: dowiedział się, że dziewczyna wiejska, która była jego kochanką, jest jego przyrodnią siostrą!

W szeregach polskiego pułku ułanów, w formacjach polskich na Wschodzie odbywa Tyński kampanję. Bierze udział w walkach na froncie austrjackim. Jest uczestnikiem akcji ratowniczej w Stanisławowie, gdzie nasi ułani uratowali ludność przed pogromem cofających się wojsk rosyjskich. Autor zarysowuje scenę modlitwy zbiorowej na ulicach uratowanego Stanisławowa. Scena ta, odmalowana przez artystę, mogłaby stać się prawdziwem arcydziełem i być źródłem wielkich wzruszeń. Autor z ironją mówi o modłach, — z przekąsem:

„Ktoby myślał w tak osobliwej a uroczystej chwili o przewadze rozumu nad wiarą, o walących się w gruzy dawnych świętościach i związkach bezbożników, które gdzieś tam po miastach powstają. Tam zwycięska rewolucja, a tu niepewność i lęk (!), które trzeba pokrzepić wiarą. Tam różnoplemienne rojowisko, a tu w zwartym szyku polscy ułani. Więc polecali się na komendę (!) Bogu. Żeby im błogosławił. Żeby kule, które iść będą ku nieprzyjacielowi, trafiały gęsto, a te, które iść będą od nieprzyjaciela, aby mijały zdaleka. Żeby ich lance kłuły nawylot, a szable rąbały nawylot“...

Tyle tylko zauważył autor, gdy przyglądał się dziękczynnej modlitwie ludności i wojska.

To, co pisze Czosnowski o ułanach krechowieckich i formacjach polskich na Wschodzie, zakrawa na paszkwil. Motywy antyreligijne uderzają swoją cyniczną programowością. Nienawiść do „obszarników“ w najczystszym stylu bolszewickim — bez cieniowań.

To już nie tendencyjność Kruczkowskiego. To coś, co niepokojąco stwierdza, iż stara polska wydawnicza firma Gebethnera i Wolffa rzeczywiście wkroczyła na niebezpieczne bezdroża..

W. Charkiewicz

——»«o»«——

Ślub duńskiego następcy tronu z księżniczką szwedzką Ingrydą

Uroczystości weselne potrwają tydzień. — Cenne podarunki

Jak donosiliśmy wczoraj przybył do Stokholmu na pokładzie „Denneborgu“ król duński Chrystjan, aby wziąć udział w uroczystościach weselnych pomiędzy następcą tronu Frederikiem a ks. Ingrydą, które rozpoczną się 24 bm.

Wnuczka króla Gustawa ks. Ingryda słynie z piękności. Już jako dziecko zwracała uwagę mała Ingryda, jedyna córka następcy tronu i jego wcześnie zmarłej pierwszej małżonki Margarety de Connaught, swoim niezwykłym wdziękiem. Kto widział ją przed 10 laty, jako dziewczynkę, uczennicę, wśród jej koleżanek, musiał się zainteresować piękną jej twarzyczką, okoloną jasnemi lokami, i przyjrzeć się jej dużym oczom.

Później była zawsze ośrodkiem zainteresowania: czy to jako amazonka w obcisłym stroju do konia, czy to jako pielęgniarka Czerwonego Krzyża, czy też jako pełna elegancji dama.— Była też zawsze troskliwą opiekunką swoich czterech braci, szczególniej dwóch najmłodszych, którym zastępowała matkę. Bracia ci, nazywając ją pieszczotliwie „Sessan“, odczują dotkliwie jej stratę, gdy poślubi niebawem księcia duńskiego i opuści swój kraj.

Uroczystości ślubne potrwają cały tydzień, najpierw w Stokholmie, potem w Kopenhadze. Podróż do Kopenhagi odbędzie młoda para po ślubie w Stokholmie, na pokładzie duńskiego okrętu wojennego „Denneborg“.

Na okręcie umieszczone też będą niezliczone podarunki ślubne, które napłyną z Szwecji, Danji i z innych krajów.

Wśród nich znajdują się góry poduszek, strojów, wszelkiego rodzaju mebli. We wszystkich miastach duńskich i szwedzkich przygotowywane są podarunki ślubne. Szwedki, posiadające imię Ingryda—utworzyły klub Ingrydy i planują wielką niespodziankę.

Ale najwspanialszy podarunek ofiaruje młodej parze państwo duńskie.

Duński parlament uchwalił roczną gażę w kwocie 120.000 koron, prócz tego rząd zamierza ofiarować młodej parze historyczny zamek Graasten na Jutlandji, jako rezydencję letnią.

Młoda para mieszkać będzie zresztą w Kopenhadze w zamku Amalienborg, we wspaniałym ośmiokątnym pałacu w stylu rococo, który wznosi się na placu Amalien. Każdy turysta, zwiedzający Kopenhagę, zna Amalienborg i widział zmianę warty we wspaniałych mundurach. Kto zna, dzie się tam wczesnym rankiem, zobaczy również króla Chrystjana na koniu, zawsze bez towarzystwa, odbywającego swoją poranną przejażdżkę.

——»«o»«——

Potępienie „Gazety Warszawskiej"

Członkom Syndykatu nie wolno w niej pracować

WARSZAWA. — W dniu wczorajszym odbyło się pierwsze posiedzenie nowego zarządu syndykatu dziennikarzy warszawskich. Na wstępie przewodniczący Grostern wezwał wszystkich obecnych do uczczenia przez powstanie i minutowe milczenie Marszałka Józefa Piłsudskiego, poczem jednogłośnie uchwalono złożyć zł. 100 z funduszów Syndykatu na budowę pomnika Marszałka Piłsudskiego w Warszawie.

Następnie powzięto uchwałę w sprawie „Gazety Warszawskiej". Uchwała ta brzmi:

Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich potwierdza uchwałę swego Prezydjum z dnia 16 maja, potępiającą stanowisko „Gazety Warszawskiej" wobec żałoby narodowej po śmierci Marszałka Piłsudskiego, i opierając się na artykułach 2 i 16-ym statutu, w konsekwencji stwierdza, że współpraca członków Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich z wydawnictwem „Gazety Warszawskiej" jest niedopuszczalna.

Jednocześnie Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich przyjmuje do wiadomości wycofanie wniosku o zwołaniu nadzwyczajnego walnego zgromadzenia.

Niebywała burza w pow. Tarnowskim

TARNÓW. — Nad południową i środkową częścią powiatu tarnowskiego przeszła niezwykle gwałtowna burza połączona z gradobiciem. Chwilami burza przybierała rozmiary orkanu. Orkan był tak gwałtowny, że w wielu miejscach powalił drzewa z korzeniami. Na terenach nawiedzonych przez burzę, zniszczonych jest 14 domów mieszkalnych, 75 stodół, 10 chlewów. Pozatem wielka ilość domów została uszkodzona. Padający w czasie burzy grad wielkości kurzego jaja, poczynił poważne szkody w zasiewach, a w całej okolicy powybijał 30 proc. szyb. Kilka osób zostało zranionych.

Sensacyjny zwrot w sprawie

„Batorego pod Pskowem"

WARSZAWA. P. Jan Lisowski pochodził z zamożnej rodziny ziemiańskiej, która posiadała olbrzymie majątki na Ukrainie. Po przewrocie bolszewickim p. Lisowski utracił cały majątek i przybył do Polski. Przed kilku laty otrzymał posadę w państw. szkole technicznej kolejowej, gdzie pełnił obowiązki kasjera, buchaltera oraz intendenta gmachu i po pewnym czasie... do puścił się defraudacji.

Jeden z woźnych Stan. Majewski zawiadomił dyrektora szkoły, że Lisowski zalega mu stale z wypłatą pensji. Wobec tego zarządzono kontrolę ksiąg, która ujawniła nadużycia. Lisowski przywłaszczył sobie pieniądze, przeznaczone na podatki i składki na świadczenia socjalne, wreszcie zabrał również sumy, pobrane na zakup rozmaitych przedmiotów i w księgach wpisał fikcyjne pozycje z wypłaty tych sum.

Lisowskiego aresztowano i dzisiaj zasiadł on przed sądem. Po aresztowaniu wyszła na jaw sensacyjna historja. Dowiedziano się, że w zamku królewskim wisi słynny obraz Matejki „Stefan Batory", który stanowił własność Lisowskich i został swego czasu zagrabiony przez bolszewików, którzy następnie jako obraz nieznanych właścicieli zwrócili go rządowi polskiemu przy rewindykacji dzieł sztuki.

Obraz przechodził różne koleje. W roku 1914 wraz z innemi dziełami sztuki był wywieziony, następnie przez bolszewików skonfiskowany, aż powrócił wraz z innemi zabytkami i umieszczono go na Zamku Królewskim w Warszawie.

Lisowski udowodnił prawa własności, które mu zostały przyznane. Dowiedziała się o tem po wykryciu nadużyć prokuratorja generalna, która wystąpiła z powództwem cywilnem, domagając się zabezpieczenia tego powództwa na obrazie „Stefan Batory".

Przed sądem powództwo było dalej popierane na sumę 6.500 zł.

Sąd skazał Lisowskiego na 2 lata więzienia z utratą praw przez 4 lata i zasądził powództwo prokuratorji generalnej.

Oskarżał prok. Szulc, bronił adw. Lenc.

Trzynaście punktów kanclerza Hitlera

BERLIN. — Reasumując wywody kanclerz Hitler streścił obecne stanowisko rządu Rzeszy w 13 punktach:

1) Rząd Rzeszy odrzuca postanowienia genewskie powzięte 17 marca r.b. Przez postanowienie to dokonano nowego obwinienia, które uniemożliwiło rządowi Rzeszy powrót do instytucji genewskiej. Dla powrotu tego rząd Rzeszy uważa za konieczne doprowadzenie do jasnego rozdziału między traktatem wersalskim, zbudowanym na podziale państw zwycięzców i zwyciężonych, a Ligą Narodów, która zbudowana być winna na równouprawnieniu wszystkich jej członków.

2) Rząd Rzeszy zwolnił się od artykułów traktatu, które na skutek jednostronnego obciążenia Rzeszy stanowią obwinienia narodu niemieckiego po wieczne czasy. Zwolnienie to nastąpiło w wyniku niedopełnienia zobowiązań rozbrojeniowych przez inne państwa.

3) Rząd Rzeszy ma zamiar nie podpisywać żadnego układu, który wyda mu się niewykonalny, natomiast dotrzymywać będzie każdego dobrowolnie podpisanego układu, niezależnie od tego, czy podpisany został przed objęciem władzy przez narodowych socjalistów. Dlatego też wykonywać będzie, zwłaszcza wszystkie zobowiązania wynikające z traktatu lokarneńskiego, dopóty, dopóki inni partnerzy tego paktu ze swej strony gotowi będą wypełniać ten pakt. Rząd Rzeszy widzi w uznawaniu strefy zdemilitaryzowanej niebywale ciężki przyczynek do uspokojenia Europy, tem niemniej widzi się zmuszony zwrócić uwagę, że stałe powiększenie wojska z drugiej strony, może być uważane za uzupełnienie tych właśnie usiłowań Niemiec.

4) Rząd Rzeszy gotów jest każdego czasu wziąć udział w systemie zbiorowej współpracy dla zapewnienia pokoju europejskiego, uważa jednak za konieczne zasadę rozwoju przez umożliwienie traktatowej rewizji, jako elementu zapewniającego pokój.

5) Rząd Rzeszy uważa, że rozwój współpracy europejskiej nie da się przeprowadzić w formie jednostronnie narzuconych warunkw.

6) Rząd Rzeszy zasadniczo gotów jest zawrzeć pakty o nieagresji ze wszystkiemi państwami, sąsiadującemi i uzupełnić pakty te drogą postanowień zmierzających do izolowania napastnika i zlokalizowania ewentualnego ogniska konfliktu. Przedewszystkiem rząd Rzeszy gotów jest przyjąć wszystkie zobowiązania, mające na celu ograniczenia dostarczenia broni, tak w czasie pokoju, jak i w czasie wojny.

7) Rząd Rzeszy gotów jest, dla uzupełnienia paktu locarneńskiego, zgodzić się na układ lotniczy i wszcząć dyskusję na ten temat.

8) Rząd Rzeszy oświadcza, że od programu rozbudowy nowej armji niemieckiej pod żadnym warunkiem nie odstąpi. Na lądzie, powietrzu, ani na morzu, nie widzi on zagrożenia innych narodów, przez wykonanie tego programu. Rząd gotów jest w każdej chwili przyjąć ograniczenia swoich zbrojeń, o ile zobowiązania takie przyjęte będą również i przez inne państwa. Rząd zawiadomił już o specjalnych ograniczeniach, jakie uznał za wskazane, w siłach lotniczych Niemiec przed ustanowieniem parytetu z poszczególnemi narodami zachodniemi, celem określenia poziomu, którego dotrzymanie gwarantowane będzie przez Niemcy. Flota niemiecka ograniczona do 35 proc. marynarki brytyjskiej stoi jeszcze o 15 proc. poniżej całokształtu tonnażu francuskiego. Rząd oświadcza obowiązująco, że jest to poziom ostateczny. Niemcy nie mają ani zamiaru, ani konieczności, ani zasobów, by występować na drogę rywalizacji w dziedzinie zbrojeń wojskowych. Rząd uznaje jednak ze swej strony, że imperjum brytyjskie dla zabezpieczenia granic swoich i podległych dominjów, musi posiadać większą flotę wojenną.

9) Rząd Rzeszy gotów jest brać czynny udział we wszystkich przygotowaniach, prowadzących do praktycznego ograniczenia zbrojeń, do czego jedyną możliwą drogę widzi w powrocie do idei dawniejszej konwencji genewskiej Czerwonego Krzyża. Zasadnicze zniesienie lotnictwa przy równoczesnem utrzymaniu możliwości bombardowania, uważa rząd za błędne i niecelowe. Uważa natomiast, że możliwem byłoby międzynarodowe zniesienie pewnych rodzajów broni. Powinno to dotyczyć przedewszystkiem, bomb, gazów, materjałów palnych, wybuchowych w ich użyciu poza strefą bojową.

W trzech następnych punktach kanclerz oświadcza, że rząd gotów byłby zgodzić się na ograniczenia kalibru najcięższej artylerji i ciężkich tanków, oraz na międzynarodowe ograniczenie wielkości statków wojennych i pojemności łodzi podwodnych. Rząd uważa, że wszelkie próby doprowadzenia do międzynarodowych układów, pozostaną bez znaczenia dopóki nie zostanie wprowadzone odpowiednie zarządzenia, celem ukrócenia i zatrzymania opinji publicznej wszystkich narodów przez nieodpowiedzialne elementy i to zarówno w słowie, piśmie, jak w filmie i teatrze.

13) Rząd Rzeszy oświadcza, że gotów jest w każdej chwili zgodzić się na międzynarodowy układ, który zakaże i uniemożliwi wszelkie próby mieszania się z zewnątrz do spraw innych państw. Musi jednak jednocześnie domagać się, by tego rodzaju regulacja działała międzynarowo i była korzystna dla wszystkich państw.

W zakończeniu kanclerz podkreślił, że największem pragnieniem Niemiec jest utrzymanie pokoju na świecie.

BALDWIN W ODPOWIEDZI HITLEROWI

LONDYN. Otwierając debatę w Izbie gmin w sprawie zbrojeń, wicepremjer Baldwin oświadczył:

Nastąpił zgon nieodżałowanej pamięci Marszałka Piłsudskiego. Pragnę wyrazić narodowi polskiemu w imieniu nas wszystkich kondolencję z powodu tej straty.

Następnie Baldwin przeszedł do mowy kanclerza Hitlera, którą uważa za odpowiedź na apel W. Brytanji do Niemiec z dnia 2. 5., wzywający do konkretnego współdziałania przy rozstrzygnięciu trudności i usunięciu niebezpieczeństw grożących pokojowi. Baldwin uważa, że oświadczenie Hitlera ma wielką wagę. Oświadczenie kanclerza Hitlera, że Niemcy zamierzają ograniczyć lotnicze siły zbrojne do poziomu innych mocarstw zachodnich, zgodne jest z tezą brytyjską. Kanclerz Hitler oświadczył, że w drodze umowy między mocarstwami zainteresowanemi byłoby możliwe nietylko ustalenie ale i ograniczenie maksimum tych zbrojeń.

Wiem, że wszystkie nasze zbrojenia będą użyte jedynie i wyłącznie przeciwko napastnikowi. Świadomość, że możemy wykonać nasze zobowiązania, doda odwagi wszystkim pragnącym żyć w pokoju i odwróci innych, którzy nieobecnie, ale w przyszłości, w momencie naprężenia mogliby próbować zapomnieć o swoich uroczystych zobowiązaniach, wynikających z paktu Ligi Narodów lub paktu Kellogga.

Podana przeze mnie w listopadzie liczba samolotów niemieckich była zgodna z prawdą, jednak myliliśmy się całkowicie co do przyszłości. Dotychczas nikt nie miał żadnego pojęcia o szybkości produkcji, do której mogą dojść Niemcy w następnem półroczu. Podstawą tego rachunku było dążenie kanclerza Hitlera do osiągnięcia równości zbrojeń lotniczych z Francją. Jako liczbę przybliżoną dla W. Brytanji wybieramy 1.500 jednostek lotniczych pierwszolinjowych.

Na zapytanie Austina Chamberlaina Baldwin precyzuje, że 1.500 jednostek stanowi siłę lotniczą Francji, nie licząc kolonij.

W końcu mówca wspomina o zaczarowanem kole, powstałem z dążenia zmniejszenia bezrobocia przez zatrudnienie bezrobotnych przy fabrykacji broni i daje wyraz nadziei, że przed wybiciem ostatniej godziny uda się uchronić świat od najokrutniejszej zmory, jaka kiedykolwiek nad nim ciążyła.

—::—::—

Echa w prasie francuskiej

PARYŻ. Agencja Havasa donosi, że prasa francuska, która spodziewała się, że przemówienie kanclerza Hitlera przyczyni się do ogólnego uspokojenia, jest wielce rozczarowana. Mowa zawiera dużo uwag krytycznych pod adresem innych narodów, pisze „Le Journal", zawiera ona dużo słów, lecz mało słów nowych.

„Petit Parisien" podkreśla, że mowa kanclerza była zręczna, lecz zawierała sprzeczności. Kanclerz Hitler okazał się wyjątkowo agresywny wobec paktu francusko - sowieckiego.

Według „Excelsior" mowa kanclerza nie przynosi nic nowego i nic pozytywnego. Kanclerz Hitler usiłował oderwać Wielką Brytanję od koalicji.

Pertinax w „Echo de Paris" zaznacza, że kanclerz Hitler usiłował dowieść, że jego słowa i oświadczenia posiadały wartość gwarancji, jaką może dać siła fizyczna. Sofizmat ten przyjmą te tylko rządy, które chcą być wyprowadzone w pole.

Otwarcie pierwszej niemieckiej autostrady

19 maja oddana została do użytku pierwsza autostrada niemiecka. Na zdjęciu samochód, wiozący kanclerza Hitlera, który pierwszy przerwał wstęgę, na znak otwarcia autostrady.

O prawa autorskie dla dzieł Norwida

Przewlekły proces odroczony znowu do września

Od dłuższego czasu wielkie zainteresowanie w świecie literackim budzi proces o prawa autorskie do dzieł wielkiego poety, Cyprjana Norwida.

Przed rokiem ukazało się wydanie zbioru wierszy Norwida, w opracowaniu profesora Tadeusza Piniego ze Lwowa. Książka ukazała się nakładem firmy „Parnas Polski", której właścicielem jest Aleksander Pleban.

Aczkolwiek od śmierci Norwida upłynęło już ponad 50 lat, który to okres przewidziany jest przez ustawę o ochronie praw autorskich, jako sprowadzający umorzenie tych praw, tem niemniej prof. Piniemu i Al. Plebanowi wytoczono proces. Ze skargą wystąpił b. minister Zenon Miriam Przesmycki, p. H. Mortkowiczowa i Leopold Welisch. Miriam Przesmycki wystąpił jako posiadacz praw autorskich, p. Mortkowiczowa zaś i p. Welisch jako nakładcy z upoważnienia Miriama - Przesmyckiego.

Skarga opierała się na wyjątkowym przepisie ustawy o ochronie praw autorskich, który przewiduje, że w razie, jeżeli wydanie pośmiertne, które jest wydaniem pierwszem, ukazuje się w okresie po 50 latach od daty śmierci, czas ochrony przedłuża się o dalsze lat 10. Ponadto Miriam .. Przesmycki rozszerzył oskarżenie na naruszenie jego własnych praw autorskich w zakresie twórczego opracowania dzieł Norwida, z którego korzystał prof. Pini.

Proces znalazł się na wokandzie sądowej po raz drugi. Do sprawy powołano licznych świadków ze świata literackiego, m. in. prof. Aureljusza Drogoszewskiego, prof. St. Cywińskiego, profesora Adama Czartkowskiego, prof. Gabrjela Korbuta, p Romana Zrębowicza. Ponadto powołano czterech biegłych, prof. Ignacego Chrzanowskiego, pr. Józefa Ujejskiego, St. Miłaszewskiego i red. J. Lorentowicza.

Prof. Chrzanowski nie stawił się, w związku z czem obrońca oskarżonych adw. Breiter wnosił o odroczenie sprawy. Sąd wniosku tego nie uwzględnił, natomiast chwilowo postanowił zbadać w charakterze rzeczoznawcy również prof. Drogoszewskiego, z tem, że prof. Chrzanowski ma być wezwany do stawienia się w toku rozprawy.

Po szeregu wniosków natury formalnej rozpoczął składanie wyjaśnień prof. Tadeusz Pini.

Prof. Pini obszernie skreślił swoją działalność na polu naukowem, zaznaczając, że wydał dzieła Krasickiego, Mickiewicza i Słowackiego. Prof. Pini wyjaśnił, że w pracy nad zbiorem utworów Norwida korzystał z wielu źródeł, w tem również z opracowań Miriama-Przesmyckiego, nie naruszył jednak praw autorskich. Wydanie jego miało zupełnie inny cel, niż opracowanie Miriama - Przesmyckiego. W związku z wzrastającem zainteresowaniem twórczością Norwida, pragnął udostępnić najcelniejsze dzieła poety ogółowi.

Prof. Pini zaznaczył, że odmiennie ustosunkowuje się do twórczości Norwida, niż Przesmycki, który uważa Norwida za największego poetę, on zaś podchodzi do jego twórczości objektywnie.

Po wyjaśnieniach oskarżonego zbadano świadków. W tym charakterze zbadano również oskarżycieli prywatnych pp. Miriam - Przesmyckiego i Mortkowiczową.

Po badaniu świadków biegli złożyli oświadczenie, że zastrzegają sobie czas do wydania opinji, prosząc o odroczenie sprawy do 5-go września. Sąd przychylił się do tego oświadczenia i postanowił sprawę odroczyć do oznaczonego dnia.

Mussolini wypróbowuje granaty gazowe

W pobliżu Rzymu, odbyły się w obecności włoskiego premjera Mussoliniego ćwiczenia w natarciu i obronie nowemi środkami chemicznemi. Mussolini osobiście wypróbowywał granaty.

Gwałtowne manifestacje antysemickie w Bukareszcie

Z racji powrotu do Bukaresztu b. prezydenta ministrów Rumunji Vaida Voevoda, odbyły się w stolicy Rumunji wielkie manifestacjt antyżydowskie, pod hasłem Rumunja dla Rumunów.

Dzieci wygrywają wielkie sumy

W ciągnieniu ostatniej klasy 32-ej Loterji cały szereg dzieci, dla których rodzice kupili losy, wygrało znaczne sumy. Poniżej podajemy podobiznę najbardziej obdarzonej Polusi Szwejcerówny z Sosnowca, która miała ćwiartkę losu, na który padło 100.000 złotych.

Polusia Szwejcerówna

Inny młody szczęśliwiec, to Romcio Rychlewski z Torunia, któremu mama ofiarowała ćwiartkę numeru 83,895, a los przeznaczył temu numerowi 20.000 zł.

Romcio Rychlewski.

Oboje cieszą się ogromnie i postanowili dalej grać i spodziewają się znów wygrać na 33-ej Loterji, jeśli nie w okresie letnim, to w dodatkowem ciągnieniu gwiazdkowem w grudniu, gdyż — wiadomo — aniołek o dzieciach pamięta.

SZCZAWNICKA JÓZEFINA
usuwa chrypkę i zaflegmienie w grypie.

Miljon złotych padł w Krakowie

WARSZAWA. We środę w ostatnim dniu ciągnienia Państwowej Loterji Klasowej główna wygrana w sumie jednego miljona złotych padła na nr. 87.111. Los został sprzedany w kolekturze w Krakowie.

——»«o»«——

„Młócka" w bramie

Różnica zdań, to rzecz niebezpieczna! Ona to powoduje, iż rozmowa rozpoczęta w przyjaznym tonie kończy się raptem w komisarjacie lub szpitalu; że dwaj druhowie nagle przestają się poznawać na ulicy i patrzą na siebie jak wilcy, a państwo X, wypowiadają pewnego dnia swój dom państwu Y...

Weźmy dla przykładu zajście, które się rozegrało wczoraj w bramie domu Nr. 12 przy ulicy Sawicz, a było to tak:

Lokator tego domu pan Jakób L. lat 33 „potrzebował" wracać tej nocy z wesela. Ponieważ za kołnierz tam nie wylewał, stan pana Jakóba dałby się najlepiej określić słowami piosenki: „W głowie wiosenna burza, serce — płonąca róża"... i wogóle.

Dzwoni pan Jakób rozgłośnie, przechodzi z miną granda hiszpańskiego mimo zaspanego dozorcy, ale płacić za otwarcie nie myśli!

Sędziwego mistrza miotły, 75-letniego Jana R., aż zatkało na takie coś, więc powiada do imć Jakóba:

— Jeżeli chtóry po nocy badzia sia, dyk powinny w ta pora suma należąca upłacić sprawiedliwie, a nie to co, jak ta łachudra ostatnia, boczkiem w brama przeszmygiwać!...

— Uj, wieśniak, cham, zaraza! Co ty mnie powiedział, co?! — wrzasnął obrażony Jakób i począł młócić pięściami dozorcę „gdzie popadło"...

Dozorca nie pozostał w długu i wybrawszy największy z kluczy „haknął" nim po łbie żydka, że aż mu świeczki w oczach stanęły!...

Etap końcowy zajścia rozegrał się przy udziale Pogotowia, które opatrzyło obu przeciwników.

Wincuk Markotny.

TEATR MUZYCZNY
„LUTNIA"
Występy
Marji Nochowiczówny
Dziś po cenach zniżonych
„Księżniczka Czardasza"
Jutro premiera!
„OSTATNI WALC"

Wielokrotnie stwierdzono działanie
skuteczne SOLI MORSZYŃSKIEJ lub WODY GORZKIEJ MORSZYŃSKIEJ w schorzeniach organów trawiennych, wątroby i przy złej przemianie materji. Żądajcie w aptekach i składach aptecznych.

LIKWIDACJA SEKCIARSTWA

WILNO. — W ostatnich czasach w pow. mołodeczańskim i wołożyńskim uległo likwidacji kilka punktów agitacyjnych sekty babtystów, zaś kierownicy tych punktów przenieśli się na inny teren.

SEZONOWE KRADZIEŻE

WILNO. — Wobec ustalenia się pogody, zanotowano ostatnio kilka kradzieży przez okna.

M. in. w ten sposób okradziono mieszkanie Narwojszów przy ul. Horodelskiej 19, gdzie w czasie snu domowników (5 osób) wyniesiono garderobę i kilkaset złotych w gotówce.

W związku z tą kradzieżą należy zanotować wersje, że złodzieje uśpili okradanych, chcąc sobie zapewnić bezkarne plądrowanie. W związku z temi kradzieżami, policja wzywa do zamykania okien w porze nocnej, bowiem złodzieje tylko i szukają takich okazyj.

ARESZTOWANIE WŁAMYWACZY

WILNO. — W melinie złodziejskiej ujęto dezertera Kosteckiego, który przed paru tygodniami w czasie utarczki z policją na ul. Zawalnej ugryzł wywiadowcę. Wraz z Kosteckim zatrzymano drugiego włamywacza Sazonowa. Obaj oni zostali osadzeni w więzieniu pod zarzutem dokonania szeregu kradzieży.

NOŻEM ZA ZERWANIE ZNAJOMOŚCI

WILNO. — Wczoraj w dzień na ulicy Majowej została ugodzona nożem w plecy Jadwiga Nowikówna (Majowa 16) lat 19.

Sprawcą poranienia okazał się Antoni Draglew, sąsiad Nowikówny z zemsty za zerwanie stosunków.

Ranną skierowano do szpitala.

ZASŁABŁA W CZASIE WYROKU NA OJCA.

WILNO. Wczoraj w Sądzie Okręgowym w czasie odczytywania wyroku na 56-letniego Kalinę Szynkarowa (Obozowa 68), zasłabła jego córka 19 letnia Anna. Do chorej wezwano Pogotowie, które po udzieleniu pomocy odwiozło ją do domu.

Szynkarow został skazany na 3 lata więzienia za fałszywe oskarżenie Anny C. i Władysławy Ż. o zarażenie go nieuleczalną chorobą i kradzież zegarka.

SENSACYJNA ZMIANA
w MODZIE
PUDRÓW DO TWARZY
Paryż lansuje nowy sekret
„MATOWEGO WYGLĄDU"
Eleganckie Paryżanki lansują nową modę. Znalazły one puder do twarzy, który nadaje brzoskwiniową cerę bez śladu połysku przez cały dzień.

Sekret polega na nowym sposobie fabrykacji, dzięki któremu puder przesiewany przez potrójne jedwabne sita jest zmieszany z Podwójną Pianką Kremową. Ten ostatni sposób fabrykacji — wynik kilkuletnich dociekań francuskich chemików — został obecnie opatentowany przez firmę Tokalon. Puder Tokalon pozwoli Pani pożegnać się na zawsze z połyskiem nosa i świecącą się tłustą skórą. Nadaje on cudowne piękną cerę, która pozostaje całkowicie „matowa" na przeciąg 8-u godzin. Ani wiatr, ani deszcz lub pocenie się nie uczynią skóry Pani połyskującą, o ile używa Pani Pudru Tokalon o „matowym wyglądzie". Nadaje on świeży powab niby płatek róży, który spotęguje w dwójnasób Pani urodę. Kup Puder Tokalon — cena została niezmieniona, pomimo kosztów nowego sposobu fabrykacji pudru o „matowym wyglądzie".

ECHA ŻAŁOBY W WILNIE

DEPESZA WOJEWODY JASZCZOŁTA

Pan wojewoda Jaszczołt wysłał w dniu dzisiejszym do Pani Marszałkowej Piłsudskiej depeszę treści następującej:

Dostojna Pani Marszałkowo, w imieniu okrytej ciężką żałobą Ziemi Wileńskiej oraz własnem, łączę się z całym Narodem Polskim w wielkim bólu po stracie Wodza Narodu ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, upraszam Panią Marszałkową o przyjęcie wyrazów najgłębszego współczucia i serdecznego żalu.

Poza tem wystosował pan wojewoda depeszę w imieniu własnem do najbliższej rodziny ś. p. Marszałka.

ŻAŁOBNE NADZWYCZAJNE ZEBRANIE CZŁONKÓW ODDZIAŁU GRODZKIEGO ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO W WILNIE.

Dnia 21-go maja b. r. odbyło się żałobne zebranie członków Związku Nauczycielstwa polskiego w Wilnie, na którem w niezwykle podniosłym nastroju uczczono pamięć ukochanego Wielkiego Wodza i Wychowawcy Narodu Polskiego, Honorowego Członka Związku Nauczycielstwa Polskiego ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Przy zwapnieniu naczyń krwionośnych mózgu i serca, używając codziennie małą ilość naturalnej wody gorzkiej Franciszka - Józefa osiąga się łatwe wypróżnienie.

ODEZWA ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZWIĄZKU OBROŃCÓW WILNA I BYŁYCH ŻOŁNIERZY WOJSK LITWY ŚRODKOWEJ.

My, dawni uczestnicy bojów i walk o wyzwolenie Wilna i Ziemi Wileńskiej pod wodzą i rozkazami nigdy niezapomnianego i najukochańszego naszego Wodza I-go Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, dziś z bólem i czcią wobec Jego zgonu chylimy swe czoła przed Jego Wielką Postacią.

Pomni wskazań, zawartych w Jego wiekopomnych czynach, a pokrzepieni Jego tkliwą miłością do rodzinnej ziemi, bądźmy zdolni wykrzesać ze siebie moc i wytrwanie, aby zdobytą i przekazaną nam przez Wielkiego Wilnianina wolność utrzymać, utrwalić i następnym pokoleniom ku chwale Rzeczypospolitej przekazać.

RADA OPIEKI RODZICIELSKIEJ PRZY GIMNAZJUM IM. KR. ZYGMUNTA AUGUSTA W WILNIE

na nadzwyczajnem posiedzeniu odbytem w dniu 20 maja pod przewodnictwem p. prezesa inż. Michała Brzostowskiego, dla uczczenia pamięci Wodza Narodu i Pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego, powzięła jednomyślną uchwałę utworzenia stypendjum im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w wysokości 500 zł. rocznie dla najpilniejszego i najbiedniejszego ucznia gimnazjum im. Kr. Zygmunta Augusta w Wilnie.

Jak Wilno zadokumentuje swój hołd dla Marszałka Piłsudskiego

WILNO. — W dniu wczorajszym, w godzinach wieczornych, w salach senatu USB pod przewodnictwem rektora Witolda Staniewicza odbyło się pierwsze posiedzenie Sekcji trwałego uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego, wyłonionej z Obywatelskiego Komitetu Wileńskiego.

Obrady prowadzone wszechstronnie dały wyraz zgodnej opinji, że komitet przystępuje do budowy jednego monumentalnego pomnika Marszałka, który zbiorowym wysiłkiem zarówno całej Wileńszczyzny jak wszystkich ziem byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego ma stanąć w Wilnie.

Komitet Obywatelski na wniosek komisji wyda w tej mierze odezwę do ludności nawołującą do zbierania na ten cel funduszów składkowych, przy czem inicjatywy budowania pomników lokalnych oczywiście muszą odpaść.

Komisja dała również wyraz opinji, że współudział ludności Wileńszczyzny w budowaniu wznoszonego obecnie kopca Marszałka w Krakowie, powinien się zasadniczo odbywać tylko drogą bezpośredniego sypania kopca rękami zbiorowych pielgrzymek, które z Wileńszczyzny i ziem przyległych wyruszać będą do Krakowa specjalnemi pociągami.

Wreszcie komisja dała wyraz opinji, że ludność Wileńszczyzny niezależnie od budowy pomnika Marszałka w Wilnie, powinna przejawić również zadokumentowanie swego hołdu i miłości dla Marszałka drogą realnej pracy w zakresie dokonywania o własnych siłach inwestycyj lokalnych o charakterze użyteczności publicznej, jak brukowanie lub naprawa dróg, zalesienie nieużytków, osuszanie bagien, poprawa lub wznoszenie budynków szkolnych i t.d.

Taką samą akcję winno się przeprowadzić odnośnie jaknajszerszego uprzystępnienia ogółowi ludności dzieł Marszałka, które będą mogły jaknajżywiej służyć ugruntowaniu się w umysłach obywateli Jego idei.

Sekcja na tem samem posiedzeniu ukonstytuowała trzy komisje wewnętrzne, a mianowicie: Komisję Budowy Pomnika pod przewodnictwem rektora Staniewicza, Komisję Organizowania Pielgrzymek pod przewodnictwem dyrektora PKP w Wilnie Falkowskiego i Komisję Scentralizowania Inicjatyw społecznych w kierunku uczczenia pamięci Marszałka pod przewodnictwem kuratora Szelągowskiego.

——»«o»«——

NOWOOTWORZONA KAWIARNIA
„USTRONIE"
MICKIEWICZA 26.
smaczne, zdrowe i higjeniczne śniadania, obiady i kolacje.
Wielki wybór pism. Szachy. Ogródek. Ceny niskie.

Giełda warszawska

Z dnia 22 maja 1935 roku.

DEWIZY

Belgja	89,91	90.14	89,68
Berlin	213,50	214.50	212,50
Gdańsk	100.00	100.25	99.75
Holandja	359,55	360.45	358,65
Londyn	26.09	26.22	25.96
Kabel	5.325	5.35125	5.29125
Praga	22.14	22.19	22.09
Kabel	34.995	35.08	34.91
Szwajcarja	171,77	172,21	171,34
Włochy	43,78	43,90	43,66

Tendencja nieco słabsza.

AKCJE

Bank Polski	87,50

Tendencja niejednolita.

PAPIERY PROCENTOWE

Budowlana			41,25
Inwest. seryjna			109.00
Konwersyjna		67,25	67.00
Dolarowa	81,00	80.50	81.00
Stabilizacyjna		61,50	62,50
Stabil. drobne			63,00
Listy ziemskie			47,75

Tendencja dla pożyczek mocniejsza, dla listów nieco mocniejsza.

—::—::—

GIEŁDA W WILNIE

WILNO. — Giełda Pieniężna w Wilnie dnia 21 b.m. notowała urzędowo: dolary Stanów Zjedn. A. P. 5.40 w żądaniu i 5.35 w płaceniu, czek na Londyn 26.40 w żądaniu i 26.15 w płaceniu, czek na Szwajcarję 172.20 w żądaniu i 171.30 w płaceniu, czek na Belgję 90.20 w żądaniu i 89.70 w płaceniu, ruble złote 48.50 w żądaniu i 48 w płaceniu.

URZĘDOWA CEDUŁA

Giełdy Zbożowo - Towarowej i Lniarskiej w Wilnie

Z dnia 22 maja 1935 roku.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno (len za 1000 kg., f-co wag. stac. załad.), Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach

W ZŁOTYCH:

CENY tranzakcyjne:		
Żyto I stand.		14.00
Mąka pszenna gat. I C		30.50
Mąka żytnia do 55 proc.		23,50
Mąka żytnia do 65 proc.		19,50
CENY orjentacyjne:		
Żyto I stand.	14.00	14.50
Żyto II stand.	13,25	13,75
Pszenica I stand.	18,00	18.50
Pszenica II stand.	17,50	18.00
Jęczmień kaszany I stand.		14.50 —15.00
Jęczmień kaszany II stand.		14.00 —14.50
Owies I stand.	15.00	16.00
Owies II stand.	14,00	15.00
Gryka I stand.	18.00	19.00
Gryka II stand.	17.00	18.00
Mąka pszenna gat. I C	30.25	31.00
Mąka pszenna gat. II E	26.50	27.00
Mąka pszenna gat. II G	22.50	23.00
Mąka pszenna gat. III A	19.00	19.50
Mąka pszenna gat. III B	13,50	14.00
Mąka żytnia do 55 proc.	23.50	24.00
Mąka żytnia do 65 proc.	19.00	19.50
Mąka żytnia sitkowa	15.00	15.50
Mąka żytnia razowa	15.00	15.50
Mąka żytnia do 82 proc. typ wojsk.)	17,00	17,50
Koniczyna czerwona oczy.		
szczona bez kamianki	105.00	115.00
Łubin niebieski	7,50	8.00
Ziemniaki jadalne	3,25	3,75

LEN —— wszystkie gatunki bez zmian, jak dn. 20 maja 1935 roku.

PULSA
WYBIELA
WZMACNIA
KONSERWUJE
pasta do zębów
Fr. Puls S.A. w Warszawie

KRONIKA WILEŃSKA.

CZWARTEK 23 Dezyderego Jutro Zazany

Wschód słońca g. 3.02

Zachód słońca g. 7.28

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U. S. B. W WILNIE.

Z dnia maja 1935 r.

Ciśnienie średnie: 763.
Temperatura średnia: +11.
Temperatura najwyższa: +14.
Temperatura najniższa: +9.
Opad: 1.
Wiatr: północny.
Tendencja: spadek.
Uwagi: deszcz.

PROGNOZA POGODY WEDŁUG OFICJALNYCH DANYCH PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO W WARSZAWIE.

do wieczora 23-5 1935 r.

W całym kraju naogół pogoda słoneczna z przejściowym wzrostem zachmurzenia i skłonnością do burz.

Ciepło. Umiarkowane wiatry z kierunków wschodnich.

—::—::—

DYŻURY APTEK. Dziś w nocy dyżurują apteki: Wysockiego (Wielka 3), Frumkina (Niemiecka 23), sukc. Augustowskiego (Kijowska 2), Rostkowskiego (Kalwaryjska 31) oraz wszystkie na przedmieściach.

NAUKA

— W prywatn. koedukacyjnej VI oddziałowej szkole powszechnej pod nazwą „Nasza Szkoła" B. Machcewiczowej i H. Siewiczowej w Wilnie, ul. Mickiewicza 19, przyjmuje się zapisy do wszystkich klas oraz przedszkola.

Kancelarja czynna codziennie od 13 — 14 godz.

Egzaminy wstępne od 27 maja do 10 czerwca.

Opłata za naukę przystępna.

AKADEMICKA

— Ćwiczenia wychowania fizycznego na USB. Ćwiczenia w zakresie wychowania fizycznego w III trymestrze obejmują gry sportowe, lekką atletykę, pływanie i próby do Państwowej Odznaki Sportowej.

Ćwiczenia odbywają się w godzinach: 6 — 8 na terenie szkolnego parku sportowego. Grupy męskie ćwiczą się w poniedziałki i czwartki, grupy żeńskie we wtorki i piątki.

Studenci, którzy nie brali dotychczas udziału w zajęciach lektoratu, lecz chcą odbyć próby do P.O.S. — mogą się zgłaszać u kierowników ćwiczeń w godzinach zajęć.

Wykłady z teorji wychow. fizycznego odbywają się we czwartki w sali nr. 1 gmach Główny, godz. 18 —20.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— Rada Towarzystwa Prawniczego im. Ignacego Daniłowicza podaje do wiadomości, że w dniu 23 bm. o godzinie 20-ej w Gmachu Sądów, Mickiewicza 36, odbędzie się uroczyste posiedzenie Towarzystwa Prawniczego z porządkiem dziennym:

1. Oddanie hołdu ś. p. Józefowi Piłsudskiemu, Pierwszemu Marszałkowi Polski.

2. Odczyt docenta USB. Andrzeja Mycielskiego: „Parę słów o nowej konstytucji".

Na to posiedzenie Rada zaprasza członków Towarzystwa oraz wprowadzonych przez nich gości.

TEATR I MUZYKA.

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA". **Występy M. Nochowiczówny. „Księżniczka Czardasza" po cenach zniżonych.** Dziś ukaże się po raz 6-ty świetna op. Kalmana „Księżniczka Czardasza" z M. Nochowiczówną w roli głównej, w otoczeniu: Halmirskiej, Dembowskiego, Domosławskiego, Szczawińskiego, Tatrzańskiego i innych. Ceny zniżone.

„Ostatni walc". Jutro premjera przepięknej op. O. Straussa „Ostatni walc", granej na wszystkich scenach z niezwykłem powodzeniem. Wielce ciekawa treść na tle świetnej, pełnej pięknych melodyj muzyki, daje artystom wielkie pole do wykazania swoich możliwości scenicznych i niezawodnie złoży się na świetną pod każdym względem całość, którą przygotowuje reżyser M. Tatrzański. Część muzyczna spoczywa w rękach kapelmistrza A. Wiłińskiego, balet oraz ewolucje w opracowaniu Ciesielskiego. Obsadę ról głównych tworzą: Nochowiczówna, Dunin - Rychłowska, Łasowska, Lubowska, Dembowski, Domosławski, Szczawiński oraz reżyser Tatrzański. Premiera „Ostatniego walca" wzbudziła ogólne zainteresowanie.

— TEATR MIEJSKI POHULANKA. Dziś, w czwartek dnia 23 b. m. o godzinie 8-ej ukaże się na przedstawieniu wieczorowem doskonała komedja współczesna w 3-ch aktach Stefana Kiedrzyńskiego p. t. **„Kobieta i jej tyran"** — z I. Jasińską - Detkowską, H. Skrzydłowską, J. Boneckim i W. Zastrzeżyńskim w rolach głównych. Przepiękne dekoracje — W. Makojnika.

Jutro, w piątek dnia 24. 5. o godz. 8-ej wiecz. „Ptak" — premjera.

Jutrzejsza premjera „Ptaka". Jutro, w piątek dnia 24 b. m. o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się premjera słonecznej i nasyconej humorem i poezją, doskonałej komedji J. Szaniawskiego p. t. **„Ptak"** — z Mieczysławem Węgrzynem w roli studenta. Reżyser. — dyr. M. Szpakiewicz. Oprawa sceniczna — W. Makojnika.

CO GRAJĄ W KINACH?

PAN — „Tajemnica małej Shirley".
CASINO — „Noce wiedeńskie".
HELIOS — „Kobieta i bestja".
REWJA — „Gwałtu, policja, ban-

«o»

SAMOBÓJCA RZUCIŁ SIĘ DO WILJI

WILNO. — Wczoraj wieczorem z mostu strategicznego w Zakrecie rzucił się do Wilji 65 letni I. Tomaszkiewicz, cierpiący od dłuższego czasu na katar żołądka. Desperata wydobyto z wody i odwieziono do szpitala.

«o»

Ofiary

Szkoła „Promień" na pomnik Marszałka Piłsudskiego w Wilnie. — Dzieci i nauczycielstwo Pryw. Koed. Szk. Powsz. „Promień" w Wilnie składają na budowę pomnika Marszałka Piłsudskiego w Wilnie 60 zł. 90 gr. (sześćdziesiąt zł. 90 gr.) zebrane w dniu imienin kierowniczki Szkoły p. Heleny Lenkówny.

Z okazji imienin naszej p. wychowawczyni Haliny Gryglewskiej zamiast kwiatów składa klasa III szkoły nr. 37 na kopiec Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego — 4 zł. 10 gr. (cztery zł., 10 gr.).

——»«o»«——

KRONIKA BARANOWICKA

GROŹNY POŻAR WE WSI MOGILICA.

Przed paru dniami we wsi Mogilica, gm. Dobromyskiej wybuchł groźny pożar, którego pastwą padły zabudowania gospodarcze, należące do gospodarzy Konstantego Podgórnego i Aleksandra Ciegienia. Spalił się poza budynkami inwentarz żywy i martwy, oraz sprzęty domowe. Jak dochodzenie ustaliło, pożar powstał wskutek zapalenia się sadzy w kominie w domu Podgórnego. Straty wynoszą koło 6.000 złotych.

Ś. p. Antoni Salmonowicz

Umarł Antoni Salmonowicz... Śmierć jego — tak przedwczesna — odbije się bolesnem echem w sercach licznych przyjaciół i kolegów — tu w Wilnie i dalej w Nowogródku, Brześciu, — na szerokich połaciach ziem wschodnich Rzeczypospolitej, z któremi pochodzeniem, służbą obywatelską, pracą zawodową a przedewszystkiem

szczerą, głęboką miłością tak nierozerwalnie był połączony...

Urodzony w roku 1895, gimnazjum w Wilnie skończył w roku 1915, w roku wielkiej wojny i decydujących zmian w losie Wilna. Do życia samodzielnego wchodził w okresie dziejowej burzy. Opustoszałe, znękane ciężkiemi przeżyciami Wilno tak mocno wówczas potrzebowało ludzi czynu i jakże wiele nieraz wymagało od młodzieży, która dopiero dojrzewała do wielkich zadań.

Antek Salmonowicz wprost ze szkolnej ławy znalazł się w szeregach P. O. W. w Wilnie i wkrótce się wysunął, jako jeden z najczynniejszych członków organizacji.

W roku 1916 pracował jako nauczyciel w św. - Jakóbskiej szkole, w której, m. in. nauczycielem był i obecny Wojewoda Wileński, p. Wł. Jaszczołt. Niedługo trwała działalność pedagogiczna młodego nauczyciela: w r. 1917 udaje mu się wyjechać w przebraniu legjonisty do Warszawy, gdzie wstępuje na Uniwersytet, na Wydział Prawny, ale już w roku następnym książki idą w kąt: młody peowiak chwyta za karabin, jest w pierwszych szeregach odradzającej się jak Feniks armji polskiej, — bierze czynny udział w rozbrajaniu Niemców, później zaś w szeregach Legji Akademickiej wyrusza na front.

I oto rozpoczyna się służba żołnierska. Zmieniają się przydziały służbowe, zawierucha wojenna przenosi akademika - żołnierza z miejsca na miejsce, ale jedno tylko nie ulega zmianom: młodzieńczy zapał, pragnienie przyczynienia się do zwycięstwa i stała gotowość do pracy i wysiłków, nie liczących się nawet z możliwościami fizycznemi.

Z Legji Akademickiej zostaje przeniesiony do II Oddziału armji generała Listowskiego, działającej na Polesiu, później, już jako sierżant znajduje się w I armji generała Majewskiego; w czasie odwrotu naszych wojsk, na własne żądanie, otrzymuje przydział do pułku Strzelców Konnych Grodzieńskich i w szeregach tego pułku walczy pod Radzyminem; wreszcie w szeregach dywizji generała Rządkowskiego w r. 1920 wkracza „zbuntowany" podchorąży do ukochanego Wilna...

W roku 1921, jako akademik, otrzymuje bezterminowy urlop i na nowo rozpoczyna przerwane studja prawnicze, ale już na Uniwersytecie Stefana Batorego.

Były to czasy, kiedy na Uniwersytet przyjmowano tylko tych, którzy mogli wylegitymować się służbą wojskową, kiedy nawet od koleżanek żądano stwierdzenia, iż pracowały społecznie w organizacjach, obsługujących armję; wówczas co drugi student miał na sobie stary żołnierski uniform, niektórzy profesorowie chodzili w mundurach, a cały Uniwersytet wyglądał, jak osobliwy obóz wojskowy.

Był to jednocześnie okres intensywnego tworzenia nowych form życia akademickiego; to też każdy czynniejszy student tkwił w jakiejś organizacji, świeżo zorganizowanej, zakładał nowe, wiecował, hałasował, a jednocześnie studjował w warunkach najcięższych, bo i Uniwersytet jeszcze był właściwie w stadjum organizacji, i przerwa w studjach w okresie wojny dawała się we znaki, i praca społeczna zabierała wiele czasu i energji, a wreszcie brak odpowiednich pracowników w urzędach i różnych instytucjach sprawiał, że wielka liczba akademików jednocześnie pracowała za robkowo, nieraz na stanowiskach niebyle jakich.

Prawie każdy z wileńskich studentów starszej generacji utrwalił swe imię w kronikach różnych organizacyj akademickich, jako założyciel lub bardzo czynny członek. Imię Antoniego Salmonowicza dobrze się zapisało w dziejach wileńskiego AZS-u. Był on jednym z organizatorów Wileńskiego Akademickiego Związku Sportowego i bardzo gorącym propagatorem sportu.

Jego obszerny artykuł o AZS-ie w Nr. 2 „Alma Mater Vilnensis" z tak charakterystyczną marginesową uwagą: — „Radzę ludziom zgryźliwym, hipochondrykom itp. zwrócić baczną uwagę na tę właściwość sportu — optymizm" — zarysowuje nietylko ówczesny stan nowej akademickiej organizacji, ale jednocześnie wymownie świadczy o energji i zapale autora.

Będąc studentem, rozpoczął ś. p. Antoni Salmonowicz pracę w urzędach państwowych. Ówczesny komisarz rządu, ś .p. Kazimierz Wimbor powołał go na stanowisko sekretarza tego urzędu, z którego w roku 1924 został przeniesiony do Urzędu Wojewódzkiego.

W roku 1925 ś. p. Antoni Salmonowicz ukończył Wydział Prawa; w tymże roku został mianowany zastępcą starosty powiatu nowogródzkiego. Na tem stanowisku pracował do roku 1930, kiedy został przeniesiony do Brześcia n.-B. na równorzędne stanowisko. Później przez pewien czas pełnił obowiązki naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa Poleskiego Urzędu Wojewódzkiego; w roku 1932 dostał nominację na starostę powiatu Kamień - Koszyrskiego, a w r. 1934 został przeniesiony do Stanisławowa na stanowisko Inspektora starostw.

W ciągu ostatnich lat słabe zdrowie coraz bardziej się załamywało: choroba płuc powoli, lecz uporczywie rozwijała się, niszcząc organizm. Chorował długo i ciężko. Lekarze skierowali go do Worochty. Tam, w sanatorjum, cicho umarł dn. 16 maja 1935 r. Został pochowany na miejscowym cmentarzu.

Ci, którzy osobiście znali Zmarłego, wiedzą dobrze, jaką stratę poniosła nietylko najbliższa jego rodzina, ale i całe społeczeństwo polskie. Ci, którzy go nie znali, niech się dowiedzą, że umarł szlachetny, wartościowy człowiek, prawy obywatel, gorący patrjota, skromny, rzetelny pracownik na niwie państwowej i społecznej....

Pamięć o nim na długo się przechowa w sercach jego krewnych i przyjaciół (a czy miał on kiedyś wrogów?); pamiątką po nim pozostaną jego czyny i prace publicystyczno - literackie, drukowane na łamach „Ziemi", „Alma Mater" i „Gazety Nowogródzkiej".

W. Ch.

CHODZĘ PO MIEŚCIE

Rozszerzanie ulicy Krzywe Koło

Ulica Krzywe Koło, która po rozszerzeniu jej i przesunięciu na nową trasę, dokonanem przed kilku laty, stała się dogodną arterją komunikacyjną, łączącą Antokol z dzielnicą Markucie, posiadała do ostatniego czasu jeden poważny mankament. — Był nim nieuregulowany odcinek tej ulicy między Filarecką a Popowską.

Odcinek ów, przebiegający wąskim przesmykiem między wzgórzami, nie posiadał dotychczas ani chodników, ani jezdni brukowanej, składając się z samego tylko głęboko-piaszczystego gościńca...

O potrzebie uporządkowania tego zaniedbanego odcinka Krzywego Koła, uniemożliwiającego normalną komunikację na całym wspomnianym wyżej szlaku, pisaliśmy jeszcze w zeszłym roku, to też ze specjalnem ukontentowaniem notujemy obecnie podjęcie robót regulacyjnych w tym punkcie miasta.

Po wykupieniu gruntów po obu stronach drogi, niezbędnych dla rozszerzenia ulicy, rozpoczęto ostatnio roboty nad skopywaniem zboczy i niwelacją terenu. Robiera się także domki drewniane, usuwa płoty oraz ogródki, które się znalazły w strefie wywłaszczonej...

Spodziewać się należy, że jeszcze przed jesienią rb. roboty zostaną całkowicie ukończone, zmieniając do niepoznania dotychczasowy wygląd tego odcinka ulicy Krzywe Koło.

O nielikwidowanie studzienki na ul. Kalwaryjskiej

W miarę postępu robót wodociągowych w Wilnie, władze miejskie likwidują dawne studzienki w tych punktach miasta, które objęte już zostały przez sieć wodociągową, ponieważ bezpłatna woda z tych studzienek stanowi niepożądaną konkurencję dla wody magistrackiej.

Tradycja jednak tych studzienek jest silna i każda taka likwidacja wywołuje rozpaczliwe protesty okolicznych mieszkańców.

Ostatnio zamknięta została tego rodzaju studzienka, wznosząca się u wylotu ulicy Lwowskiej na Kalwaryjską, wobec czego ludność miejscowa złożyła petycję do odnośnych władz, prosząc o ponowne jej uruchomienie.

Zważywszy na fakt, że ulica Kalwaryjska stanowi szlak, którym wędrują w porze letniej tysięczne rzesze pątników, zdążających z pielgrzymkami do Kalwarji lub Ostrej Bramy, którzy zwykli byli w tem miejscu zaopatrywać się w wodę, — podanie mieszkańców dzielnicy Śnipiskiej o zachowanie i nadal studzienki u wylotu ulicy Lwowskiej na Kalwaryjską, należałoby uwzględnić w całkowitym zakresie.

„Przechodzień".

KONFERENCJA Wojewody z gen. Dąb-Biernackim

WILNO. — Pan wojewoda Jaszczołt odbył wczoraj dłuższą konferencję z inspektorem armji gen. dywizji Dąb-Biernackim.

Przyjazd Żabotyńskiego

WILNO. — Dziś, pociągiem z Rygi przybywa do Wilna przywódca związku sjonistów - rewizjonistów Żabotyński.

O godzinie 4 po poł. pod jego przewodnictwem rozpoczną się obrady okręgowego związku, zaś o godz. 9 wiecz. Żabotyński wygłosi w sali miejskiej, przy ul. Ostrobramskiej odczyt.

Projektowane manifestacyjne powitanie Żabotyńskiego zostało zaniechane z racji żałoby po zgonie Marszałka.

Za nierejestrowanie przedsiębiorstw

WILNO. — Urząd Przemysłowy I-ej Instancji Zarządu miasta Wilna ukarał w miesiącu kwietniu r.b. 106 osób grzywną od 10 do 1.000 zł. lub aresztem do dni 14 za niezarejestrowanie przedsiębiorstw handlowych i wytwórczych, oraz rzemieślniczych na terenie m. Wilna.

Sprzedaż nafty w automatach

WILNO. — Sprzedaż nafty w sklepach spożywczych może się odbywać jedynie w hermetycznie zamkniętych naczyniach (automatach) po uprzedniem uzyskaniu zezwolenia władz przemysłowych wydanego na podstawie rozporządzenia ministrów: przemysłu i handlu, pracy i opieki społecznej, oraz spraw wewnętrznych z dnia 13 kwietnia 1928 r. Sprzedaż bez zezwolenia Urzędu Przemysłowego będzie karana na mocy art. 126 prawa przemysłowego (Dz. U. R. P. 53 poz. 468-27) grzywną do 1.000 lub aresztem do dni 14.

——»«o»«——

Bomba w rękach dziecka

W czasie eksplozji nieszczęśliwemu urwało rękę

WILNO. — Na terenie obozu ćwiczebnego Pohulanka , wracający ze szkoły 11-letni Mieczysław Czepułkowski ze wsi Wojkuny gm. podbrodzkiej znalazł w piasku bombę lotniczą, którą zabrał ze sobą

W mieszkaniu chłopak korzystając z nieobecności starszych przystąpił do rozbierania pocisku, czem spowodował wybuch.

W czasie eksplozji Czepułkowski doznał ciężkich obrażeń obu nóg i oderwania lewej ręki. W stanie bardzo ciężkim odwieziono go do szpitala w Święcianach.

KAŻDY UŚWIADOMIONY OBYWATEL JEST CZŁONKIEM L. O. P. P.

W SPRAWIE ULG W SPŁACIE ZALEGŁOŚCI PODATKOWYCH

WILNO. — Jednym z kardynalnych warunków korzystania z ulg w spłacie zaległości podatkowych, przewidzianych w rozporządzeniu ministra skarbu z dnia 15 kwietnia 1935 r. jest uiszczenie w roku budżetowym 1934 — 35 równowartości podatku, przypisanego w tym roku poszczególnym płatnikom.

Ministerstwo Skarbu zezwoliło na uiszczenie odnośnych kwot w terminie do dnia 1-go czerwca r.b. i umożliwiło korzystanie z ulg nawet wówczas, kiedy te kwoty zostaną pokryte w drodze egzekucji.

Ze względu jednak na to, że finansowo słabi i posiadający znaczne zaległości płatnicy — nie będą w stanie uruchomić znaczniejszych kwot (dobrowolnie czy w drodze egzekucji) w tak krótkim stosunkowo terminie, Izba Przemysłowo - Handlowa w Wilnie zwróciła się do Związku Izb P.-H. z prośbą o poczynienie starań, celem przesunięcia ostatecznego terminu z 1 czerwca r.b. na 1-go września r.b., jak to ma miejsce w odniesieniu do rolników.

—::—::—

DZIECI WZNIECIŁY POŻAR

N. ŚWIĘCIANY. — W kolonji Borysówce gm. komajskiej na szkodę Tadeusza Macuka spaliły się: dom mieszkalny i szopa, świnia z trzema prosiętami, inwentarz domowy i zboże. Ogólne straty wynoszą 1530 zł. Pożar powstał skutkiem zaprószenia ognia przez dzieci poszkodowanego.

Od Administracji

Uprzedzamy naszych Sz.Sz. Prenumeratorów, że z dniem 1-go czerwca 1935 r. wstrzymamy wysyłkę pisma wszystkim, którzy do tego terminu nie uregulują rachunków naszych przesłanych w m-cu maju.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„NOCE WIEDEŃSKIE"

„CASINO"

Widzieliśmy tyle wyśmienitych oryginalnych filmów wiedeńskich, zaprawionych najlepszym humorem naddunajskim i ozdobionych melodyjnemi walcami, że spreparowany w Ameryce ersatz wiedeńskiego nastroju wcale nie przemawia do przekonania. Gdyby jeszcze scenarjusz (napisany zresztą przez sławną Vicki Baum) miał coś do powiedzenia, gdyby reżyserja potrafiła wydobyć film z martwoty i ospałości — może wówczas jeszcze byłoby cośniecoś z tego wszystkiego.

Nawet nazwisko Ramon Novarro, umieszczone na afiszu dla przynęty nie spełnia pokładanych w niem nadziei. Ramon, doświadczony w noszeniu munduru, który pamięta najlepsze jego filmy, czuje się tu bardzo nieswojo i bez przekonania daje się wtłoczyć w rolę niewyraźnego arcyksięcia.

Wiedeński dorożkarz w wykonaniu zdolnego wogóle komika Butterwortha ani się umywa do klasycznego fiakra Leo Slezaka. Tak samo ma się rzecz i z całym filmem, który przy porównaniu go z europejskiemi prawdziwemi wiedeńskiemi obrazami traci ogromnie.

Technicznie — a więc zdjęcia i dźwięk — wszystko wykonane jest poprawnie, ale to nie ratuje sytuacji.

W dodatkach prócz dość ciekawego P. A. T.'a oglądamy reportażowy film o Kalwarji wileńskiej. Autorowi tego filmu nie brak było dobrych chęci i szczęśliwej ręki w uchwytywaniu niektórych zdjęć, ale całość wykazuje zupełną ignorancję w operowaniu montażem i posługiwaniu się fragmentami. Stąd fiasco wrażenia.

Tad. C.

——»«o»«——

KTO WYGRAŁ NA LOTERJI?

12-ty DZIEŃ CIĄGNIENIA

Główne wygrane.

Zł. 10.000 na Nr. Nr.: 54690 78952 95266 160248.

Zł. 5.000 na Nr. Nr.: 59037 80036 109612 144248 145337 158426.

Zł. 2.000 na Nr. Nr. 1498 17115 24449 30527 31949 35304 36610 38548 52065 56067 95587 103017 112166 120541 123324 123499 174138 178044 184933

Zł. 1.000 na Nr. Nr.: 408 14310 17289 18732 21750 25106 35750 58467 62912 65829 67336 67545 69585 70780 72172 72533 78437 83551 84584 90823 92907 94730 102072 111189 112291 124685 128140 132594 135845 140063 140579 141627 141950 146751 155395 155768 162088 162764 171999 173129 176797 178849.

PO POŁUDNIU

Zł. 50.000 na nr. nr.: 109975 143170 145941 176114.

Zł. 10.000 na Nr. Nr,: 19244 66702 141356

Zł. 5.000 na Nr. Nr.: 31726 35475 35874 57907 101419 149264.

Zł. 2.000 na Nr. Nr.: 33113 4796 7709 23937 34595 46488 84015 91660 92568 98121 103959 118034 130936 136030 146671 158274 178424 179140.

Zł. 1.000 na Nr. Nr.: 650 9749 18676 21752 23864 28558 31621 50812 52088 58367 62054 65326 71575 72220 73139 85881 88008 90969 92639 93056 104540 106005 106818 113479 119849 124018 125189 125240 138320 150882 158330 163980 175868 181364.

CZYNEM PRAWDZIWIE OBYWATELSKIM JEST POPIERANIE FUNDUSZU SZKOLNICTWA POLSKIEGO

KONTO P. K. O. Nr. 15.555

LAWRENCE BLOCKMAN. 16)

Tajemnica ekspresu Bombajskiego

Słuchając słów artystki, Howly czuł rosnące w sercu podejrzenie.

— Myślałem... ja nie wiedziałem..,

— Mr. Ksawje jest moim starym przyjacielem, — wyjaśniła artystka tym samym fatalnym akcentem.

Słysząc dziwny język, konwojent, przestał pić swoją wodę sodową z lodem i zaczął przysłuchiwać się, z szeroko otwartemi oczyma. Wpatrując się w dziewczynę, wybełkotał:

— Ej! Co to nowego? Kto jedzie do Rosji? No, teraz już się pani od więzienia nie wymiga i Amerykanin także. Rosja! To dlatego zabili gubernatora! Dobrze, dobrze, inspektor Prick, już da sobie z tem radę!

— Pan jest związany z tą ciemną sprawą? — zapytał troskliwie Ksawje, zwracając się do Howly'ego. — To straszne. Ale naturalnie, prędko pan będzie zwolniony, nie wątpię w to!

Wyjął z kieszeni fajkę i rzucił znaczące spojrzenie w stronę Martinie'go. Akrobata z powagą, godną lepszej sprawy, dłubał wykałaczką w zębach i kącikiem oka obserwował swego partnera.

Ksawje położył fajkę na stole i szukał czegoś po kieszeniach.

— Ach! — zawołał z niezadowoleniem, — Czy nie mógłby mi pan, Mr-Howly, pożyczyć trochę tytoniu? Zapomniałem kupić na stacji!

Howly zmieszał się. Wystarczyło to całkowicie, aby utwierdzić podejrzenia Ksawje'ra, co do miejsca, w którem były ukryte rubiny. „Nie umie kłamać" — pomyślał bankier.

— Żałuję bardzo, — odpowiedział Amerykanin, ale właśnie wypaliłem ostatnią porcję!

— No, to ja zaraz kupię i pana poczęstuję! — oświadczył dobrodusznie chytry łotr.

Wydając rozporządzenie kelnerowi, mrugnął znacząco do Martiniego. Tamten uśmiechnął się lekko, nie wyjmując z ust wykałaczki. Martini widział wszystko i wszystko rozumiał. Martini wiedział doskonale, że Ksawje napełnił swój woreczek tytoniem w Allahabadzie.

Przez pół godziny Ksawje podtrzymywał rozmowę. Kiedy pociąg zatrzymał się w Manikpoorze, bankier wstał i wyszedł z restauracyjnego wagonu.

Jack Howly westchnął z ulgą, ale nie mógł się pozbyć uczucia niezadowolenia i niepokoju. Ksawje nie uwierzył napewno, że udało się im znaleźć odpowiednie kapitały, dla opłacenia koncesji. Rozmowa z tym przewrotnym człowiekiem była bardzo przykra, zwłaszcza, gdy poprosił o tytoń. Skąd ten łotr mógł wiedzieć, gdzie są ukryte rubiny?... Nagle odejście lichwiarza zaniepokoiło Howly'ego jeszcze bardziej. Walka nie skończyła się: był to dopiero jej początek!

— Idziemy, — rozkazał konwojent, biorąc karabin na ramię. — Do salonki gubernatora!

Pasażerowie tłumnie śpieszyli ku wyjściu. We drzwiach Howly wpadł w ścisk osób wychodzących.

Żołnierz torował drogę energicznie, prowadząc za sobą aresztowaną parę...

W tem Howly zatrzymał się. Uczuł lekkie dotknięcie. Nie było to uderzenie, ani pchnięcie, coś jakby ręka, pozbawiona kości, wślizgnęła się do jego kieszeni i natychmiast umknęła.

Widział dokoła siebie spotniałe, obrośnięte twarze, słyszał westchnienia i okrzyki w rozmaitych językach i narzeczach. Ostra woń łaskotała jego nozdrza...

Howly wsunął rękę do kieszeni. Twarz jego zbladła śmiertelnie: woreczek z tytoniem zniknął! Mały człowieczek przemknął się zwinnie w tłumie, oddalając się szybko. Instynktownie, Howly rzucił się za nim.

Żołnierz zdążył wsunąć kolbę karabinu między nogi Amerykanina: Howly upadł jak długi na platformę.

— Nie, bratku, to ci się nie uda! Nie zwiejesz ode mnie!

Konwojent pomógł delikwentowi podnieść się i nie wypuszczał jego ręki. Howly wyrywał się, dopóki nie dostał pięścią w brzuch. Kurcząc się z bólu, zajęczał:

— Ograbili mnie! Chciałem złapać....

— Co panu zginęło? — zainteresował się żołnierz. — Przecież Inspektor Prick odebrał panu wszystko! Ja sam

— Mój woreczek z tytoniem!

— Woreczek! — zaśmiał się drwiąc żołnierz. — Ależ on nic nie kosztuje! Pan sam powiedział, że nie było w nim tytoniu. Idziemy, niema potrzeby zatrzymywać się!.

Howly machinalnie szedł za nim, rozpaczliwie snując spojrzenie po twarzach tłoczących się dokoła ludzi. Wszędzie były czerwone feski. Bankiera nie było widać. Ktoś dotknął lekko jego ręki. Howly podniósł oczy na Miss Johns. W oczach jej wyczytał współczucie.

— Zdaje mi się, że wiem kto pana okradł! — szepnęła.

Howly uśmiechnął się sarkastycznie.

— Czyż tak, Madame Śmietanowa?

Zaczerwieniła się mocno, ale nie zareagowała na drżący ton Amerykanina.

— To ten człowiek w czerwonym fesku, który siedział przy sąsiednim stoliku... zauważyłam, że on pana śledził!.

— Pani, oczywiście, wie, gdzie on się podział!

— Widziałam, że wpadł do przedziału pierwszej klasy, trzecie drzwi od końca wagonu.

Na sekundę podejrzenia Howly'ego rozwiały się.

Chciał wierzyć jej. Mimowoli zwrócił oczy we wskazanym kierunku. Ale konwojent przynaglał.

— Prędzej, prędzej!... Pociąg nie będzie stać wiecznie. Inspektor czeka...

ROZDZIAŁ XII

CZARNA WALIZA

Miss Urszula Klinck malowała akwarelę. Rozstawiła w przedziale stalugi, rozłożyła na ławce farby i pracowała usilnie nad odtwarzaniem scen z życia Hindusów. Miała bowiem zamiar wystawić swe utwory w „Kobiecym Klubie Kulturalnym", po powrocie do stanu Ajowa. Właściwie mówiąc, miss Klinck żałowała, że przedsięwzięła tak ryzykowną podróż. Indje, jej zdaniem, nie były odpowiednim krajem dla samotnej turystki. Ani przez chwilę, nie czuła się bezpieczną! Ze wszystkich stron groziły jej bakcyle cholery, dzikie zwierzęta i ludzie. Skróciła więc znacznie swój plan podróży, postanawiając wymalować Himalaje, słynne świątynie i inne godne podziwu „cuda" Indyj, z kartek, zakupionych w Kalkucie!

Z natury mogła malować sceny, zaobserwowane na stacjach. Odmówiłaby sobie i tego, gdyby była zmuszona wysiadać na stacji i mieszać się z brudnym i cuchnącym tłumem, nawpół nagich mężczyzn i kobiet. Na szczęście mogła pracować w coupé, przyglądając się tubylcom przez okno. Słońce jednak przeszkadzało w dobieraniu właściwych barw. Musiała zdejmować raz po raz ciemne okulary, aby spraw dzić stosunek barw i tonów w naturze i na obrazie. Bombajski ekspres nie stawał nadługo. Na stacji Gueoki miał stać tylko 8 minut, a już dwie minęły. Miss Klinck malowała z pośpiechem czerwoną farbą turban oficera policji, stojącego na platformie.

Ktoś gwałtownie zastukał do drzwi. Amerykanka oderwała się ze złością od pracy, i krzyknęła jedyne zdanie, jakiego zdołała się nauczyć w jednem z miejscowych narzeczy:

— Nai manta!

„Nie można!" — W Kalkucie zapewniano ją, że słowa te mają siłę magiczną.

Ale pukanie stało się bardziej jeszcze natarczywe. I zanim Miss Klinck zdążyła powtórzyć swe żądanie pozostawienia jej w samotności, drzwi otworzyły się i do przedziału wszedł nieznajomy mężczyzna.

Amerykanka otworzyła usta, aby krzyknąć. Miała bowiem paniczny strach przed wszystkiemi noszącemi spodnie stworami. Z reguły ukazanie się mężczyzny powinno było wywołać okrzyk zgrozy, ale Miss Klinck, tym razem, pozostała niema... Patrzała z przerażeniem na wysokiego, eleganckiego Europejczyka, z bródką, który zdjął, uprzejmym ruchem, swój korkowy hełm i postawił na podłodze dużą czarną walizkę.

— Ten przedział jest zajęty! — oznajmiła lodowato. Poczerwieniała na myśl, że pozwoliła wejść mężczyźnie i to z walizką!

(D. c. n.).

ŻYCIE GOSPODARCZE

Roboty publiczne a regjony gospodarcze

W poprzednich artykułach (patrz numery 101 i 111) o metodach finansowania robót publicznych daliśmy wyraz naszym zapatrywaniom na celowość finansowania takich robót z tych lub innych źródeł, podnosząc jednocześnie potrzebę interwencji konjunkturalnej w okresie kryzysu w postaci zakrojonych na wielką skalę inwestycyj.

Wychodzimy mianowicie z następujących założeń :

Dobra konjunktura — to wysokie ceny, wygórowane płace, — to okres, kiedy inicjatywa prywatna znajduje szerokie pole do działania. Wówczas automatyzm gospodarczy działa bez zarzutu. Interwencja państwowa, stwarzająca obok sztucznie i zbędnie dodatkowy popyt na pracę, staje się w warunkach dobrej konjunktury posunięciem zgoła zbędnem, jeżeli nie szkodliwem przez angażowanie środków kapitałowych, które mogłyby być zaoszczędzone dla innych potrzeb, oraz przez przyśpieszenie tempa inwestycyj ponad potrzebę. Roboty publiczne, jako przejaw interwencji konjunkturalnej, stają się natomiast koniecznością w okresie zaniku inicjatywy prywatnej, kiedy oszczędności narodowe wstrzymują swój obieg, ulegając unieruchomieniu do czasu rentujących się lokat. Nasz kierunek deflacyjny jeszcze przez dłuższy okres opóźniać będzie możliwość udostępnienia terenu inwestycyj dla działania inicjatywy prywatnej, obawiającej się niskich cen i niskich zarobków. Moment niskich cen powinien być wykorzystany właśnie przez Państwo, bowiem interwencja konjunkturalna w momencie niskich cen daje możność wykonania inwestycyj jak najtańszym kosztem, powodując ożywienie życia gospodarczego. Ofenzywa gospodarcza, inicjatywa uaktywnienia życia gospodarczego musi znajdować się — w okresie kryzysu — w ręku Państwa.

Jakie i gdzie odnośne inwestycje mają być podejmowane przez Państwo? W rozwiązaniu tego zagadnienia stale dotychczas były popełniane błędy zasadnicze przez jednostronne popieranie najbardziej zaawansowanych w rozwoju dziedzin gospodarki narodowej.

Musimy tu pozwolić sobie na pewną dygresję. Polska polityka gospodarcza zawdzięcza swój kierunek unitaryczny słusznemu dążeniu do zatarcia śladów sztucznych różnic regjonalnych, powstałych na tle stosowania przez byłe władze zaborcze tak różnych metod rządzenia zawładniętym krajem, jak odmiennego traktowania krajowych potrzeb gospodarczych odpowiednio do odmiennych celów, do których dążyły państwa zaborcze. — Słuszną wydaje się uwaga, że zabiegi w kierunku przyśpieszenia procesu zrastania się organizmu gospodarczego nie dały jednak dotąd pozytywnego rezultatu wobec przeoczenia dwóch zasadniczych momentów: konieczności uwzględnienia istotnie odrębnych interesów regjonów gospodarczych, często bynajmniej nie koincydujących terenowo z byłemi dzielnicami, z drugiej zaś strony — konieczności porzucenia dotychczasowej metody pogłębiania różnic dzielnicowych poprzez jednostronne popieranie tej lub innej wytwórczości tych lub innych dziedzin gospodarczych w rejonach ich największego rozwoju lub największej rozbudowy. Zlekceważenie tych momentów miało ten skutek, że w okresie kryzysu, kiedy usilnie szukano metod najwłaściwszego przystosowania się do nowych konjunktur, jako warunku przetrwania kryzysu, różnice regjonalne i różnice dzielnicowe odżyły, zyskały tylko na sile, utrudniając zrastanie się organizmu gospodarczego. Samorząd gospodarczy nie wykazuje wyczucia potrzeby kooperacji gospodarczej między poszczególnemi terenami. Dochodzi się do absurdów autarkji regjonalnej czy dzielnicowej. „Różnice" regjonalne, często niedające się usprawiedliwione ani różnicami przyrodniczemi, ani różnicami innej natury, zamiast ulegać stopniowej niwelacji i likwidacji, wprost przeciwnie stale narastają, utrudniając ogólno - państwowe zadania gospodarcze.

Winę za ten stan złożyć należy całkowicie na karb dotychczas stosowanej przez politykę państwową metody, o której poprzednio mówiliśmy, polegającej na kontynuowaniu rozbudowy tych dziedzin gospodarczych, — które w momencie zjednoczenia b. dzielnic znajdowały się tu i tam w stanie największego rozwoju, z drugiej zaś strony — na dalszem zaniedbywaniu tych znów dziedzin, które zostały przejęte w stanie zaczątkowym lub zaniedbanym.

Roboty publiczne w naszem rozumieniu muszą mieć na względzie przedewszystkiem potrzeby przyśpieszenia procesu zrastania się gospodarczego Państwa, — potrzeby, na które w swoim czasie (p. „Gospodarka Narodowa" z 1 grudnia 1933 r.) zwracał uwagę p. B. Łączkowski w doskonałym artykule o regjonalizmie, a które ostatnio podnoszone były przez „Rolnictwo".

Tempo inwestycyj w okręgach stojących na wysokim poziomie pod względem rozbudowy przemysłu i stanu rolnictwa powinno być zmniejszone. Roboty publiczne powinny być skierowane na regjony gospodarcze, pod względem inwestycyj upośledzone.

Nam się wydaje, że nasz samorząd gospodarczy zbyt skromnie szacuje potrzeby ziem północno - wschodnich pod tym względem. Należy sobie wyraźnie wytknąć założenie, że tylko w drodze zrośnięcia organizmu gospodarczego mogą być wytworzone warunki dla normalnego rozwoju gospodarczego Państwa. W przeciwnym wypadku ustawodawstwo gospodarcze nie będzie spełniało swego celu, bo zawsze pozostawać będzie niedostosowane do tego lub innego regjonu. Roboty publiczne są jednym ze środków przyśpieszenia procesu zrastania się gospodarczego organizmu kraju w jedną całość.

Z. Harski.

Możliwości rozszerzenia obsługi potrzeb rolnictwa na Wileńszczyźnie

Wiosną ubiegłego roku, w związku z nienotowaną dotąd pod względem rozmiarów klęską nieurodzaju w województwie wileńskiem, rząd przyszedł z pomocą w postaci udzielenia kredytu w kwocie przeszło jednego miljona złotych na akcję pomocy siewnej dla drobnego rolnictwa. W odniesieniu do najbiedniejszych rolników, w uzasadnionych wyjątkową sytuacją wypadkach, pożyczki siewne będą umarzane. Część pożyczkobiorców spłaca zobowiązania pracą w drodze odrobku na robotach sejmikowych, — dotyczy to gospodarstw „zamkniętych", czyli nie produkujących nadwyżek na sprzedaż. Wreszcie zamożniejsi gospodarze zobowiązani zostali do spłaty pożyczek gotówką. Nadmienić należy, że należności z tytułu pomocy siewnej w naturze obliczone zostały nie według własnych kosztów zakupu i rozprowadzenia materjału nasiennego lecz według cen na rynkach lokalnych, niższych o 40 do 60 proc. Zainteresowana ludność ten wymiar należności przyjęła z wielkiem uznaniem, co wyraz swój znalazło w szybkiej spłacie pożyczek siewnych, bez konieczności uciekania się do środków egzekucyjnych względnie upomnień.— W bardzo krótkim czasie ze zwrotu pożyczek zebrała się pokaźna suma 300 tysięcy zł., stanowiąca przeszło 80 proc. ogólnej należności z wymiaru gotówkowego.

Na jakie cele powyższa suma zostanie przeznaczona?

Ze sfer blisko stojących Wileńskiej Izbie Rolniczej w tej sprawie uzyskaliśmy następujące informacje :

Część sumy od 100 do 150 tysięcy złotych pozostanie w dyspozycji Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie, jako rezerwa na wypadek potrzeby przyjścia z pomocą siewną w razie powtórzenia się klęski nieurodzaju. Pozostała suma przekazana zostanie do dyspozycji Wileńskiej Izby Rolniczej na cele obsługi potrzeb miejscowego rolnictwa, po uzyskaniu aprobaty tych celów przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych.

Zapoczątkowana już została akcja zaopatrzenia rolników w doborowy materjał nasienny, na co przeznaczona została suma 40 tysięcy zł. — mniej więcej po 5 tysięcy zł. na powiat.— Są to pożyczki zwrotne w pełnej wartości kosztów zakupu i wydatków administracyjnych. Obwarowane są wymogami, zdążającemi do uzyskania jak największego efektu rozprowadzenia elitarnego ziarna.

Obecnie Wileńska Izba Rolnicza opracowuje plan przeznaczenia na poszczególne cele pozostałej sumy. W grę tu wchodzą takie zadania, jak usprawnienie organizacji zbytu, uruchomienie magazynów handlowych (spichrzów — elewatorów), Kasa Targowa w Wilnie i t. p. Ponieważ jednak odnośne prace są jeszcze w toku, przedwcześnie jeszcze mówić o celach konkretnych — tem bardziej, że ostateczna decyzja będzie spoczywała w ręku Ministerstwa. (w)

Dalsze ulgi podatkowe

Płatnicy nie będą przeciążani kosztami egzekucyj.— Jak stosowane mają być ulgi przy spłacie zaległości

Minister Skarbu wydał nowe zarządzenia, które mają na celu odciążenie drobnych płatników od ponoszenia zbędnych kosztów egzekucyjnych. Jak stwierdziło Ministerstwo Skarbu, w bardzo znacznej liczbie wypadków, płatnicy przekazując należności z tytułu zaległych podatków za pośrednictwem PKO, bądź też urzędów gminnych nie uiszczają przez niedopatrzenie kosztów upomnień podatkowych. Powoduje to kontynuowanie egzekucji i sekwestratorzy skarbowi dolicza ją niezależnie od kosztów upomnienia dalsze opłaty egzekucyjne. Z tych względów na podstawie ordynacji podatkowej i rozporządzenia o ulgach zalecono, aby przy ściąganiu kosztów upomnień nie przekraczających 1 zł. 50 gr. dodatkowe opłaty nie były doliczane. Urzędy Skarbowe mają pozatem wysyłać płatnikom nowy typ upomnień w postaci kart pocztowych. Karty te nie pociągają za sobą dodatkowych kosztów, a zawierają jedynie zagrożenia, iż w razie nieuiszczenia kosztów upomnień wszczynana będzie egzekucja, pociągająca za sobą koszty. W ten sposób uniknięte zostanie pobieranie wysokich niekiedy należności egzekucyjnych za drobne zaległości. — Przy stosowaniu ulg wobec zaległych podatków na podstawie rozporządzenia z 15 kwietnia rb. Ministerstwo zaznacza, że ulgi dotyczą nawet tych płatników, którzy zalegali z jawną złą wolą. Ta kategorja płatników musi do 1 czerwca 1935 r. wyrównać całość przypisu za czas od 1. 4. 1932 r. do 31. III. 1935 r. wraz z kosztami ubocznemi.

W stosunku do podatku lokalowego i placów budowlanych przypis za rok 1934 i 1935 obejmuje również wymiary dodatkowe uskutecznione w tym okresie.

Ulgi nie dotyczą przedsiębiorstw którym ogłoszono upadłość przed wejściem w życie rozporządzenia z dn. 15 kwietnia rb.

—»«o»«—

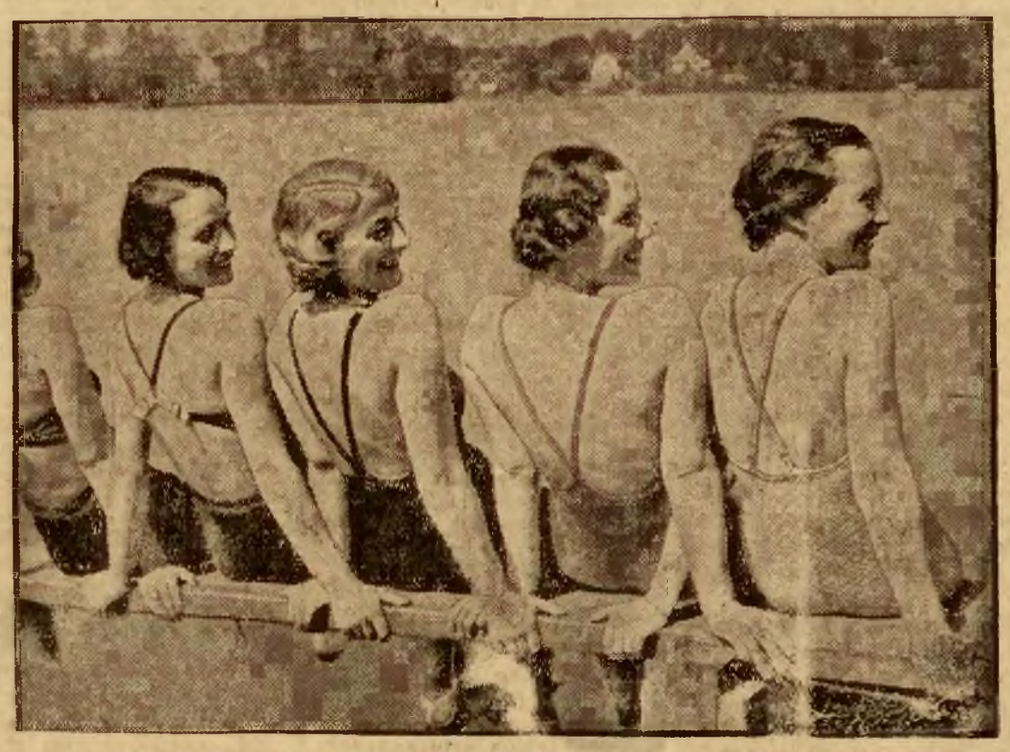

Co będzie się nosiło w tym roku na plaży.

W terenie i na torach

Mats Baer ranny

Mistrz świata wszelkich wag Mats Baer, lekko raniony podczas zdjęć filmowych, przychodzi szybko do zdrowia w sanatorjum w Lomy Beach. —

Piotr Coubertin przesłał kondolencje

Twórca nowoczesnych igrzysk olimpijskich, niewątpliwie najpiękniejsza postać w nowoczesnym ruchu sportowym — pojętym wychowawczo, francuski uczony archeolog — Pierre de Coubertin, przesłał na ręce płk. Glabisza, prezesa Polskiego Komitetu Olimpijskiego, — list kondolencyjny z powodu śmierci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

List ten w dosłownem tłumaczeniu brzmi następująco:

„Spieszę wyrazić Panu, jak również pozostałym członkom Polskiego Komitetu Olimpijskiego — moje głębokie wzruszenie, z jakiem brałem udział w waszym bólu narodowym w tych dniach tragicznych. Tragicznych lecz wielkich, gdyż karta historji polskiej, na której wpisane zostało imię i bieg życia Wielkiego Wodza, w tych dniach utraconego, jest jedną z najwspanialszych kart waszej Historji.

„Od młodych lat żywo interesowałem się historją Polski, która niejednokrotnie stawała się historją Europy. Przypominam sobie radość, jaką dana mi była, kiedy przyjmowałem do wielkiej rodziny olimpijskiej — Polski Komitet Olimpijski. Było to przecież symbolem tak szlachetnie zdobytej Niepodległości.

„Marszałek Piłsudski napewno nie należy do tych, po których płacze się łzami, lecz po których żal wywołuje pragnienia lepszej przyszłości i zdobywania nowych laurów. Marszałek należy do tych, na grobie których wymawia się tylko słowa wiary i nadziei, „Niech żyje Polska".

Na [illegible]niec Marszałka Piłsudskiego

Pers[illegible]rowniczy, techniczny i pomocnicz[illegible]tr. Instytutu WF na Bielanach [illegible]valił przeznaczyć całkowity zarobek za jeden dzień swojej pracy — na Fundusz Budowy Kopca Marszałka Piłsudskiego.

Okólnik P. U. W. F.

Państwowy Urząd W. F. wysłał do Okr. Urzędów WF i PW okólnik, złożony z nast. trzech punktów:

1) odwołać w granicach możliwości święta w. f. i p. w.. Jeśli odwołać już nie można — nadać świętu charakter pokazu z wyeliminowaniem wszelkich momentów zabawy i wesołości.

2) wszelkie inne imprezy sportowe o charakterze szkoleniowym — mogą i powinny się odbywać ztem, że przestrzegane będzie zarządzenie Z. Z. co do przestrzegania 1 minutowej ciszy przed rozpoczęciem zawodów.

3) istnieje zamiar zorganizowania demonstracji żałobnej w formie wspólnych pochodów junaków i sportowców w całym kraju. W tej sprawie należy nadsyłać do PUWF projekty i uwagi.

—::—::—

Drugi dzień mistrzostw tenisowych Francji

PARYŻ. W drugim dniu międzynarodowych mistrzostw tenisowych Francji zanotowano pierwszą niespodziankę: mistrzyni Chile Lizana i Hiszpanka Alvarez zostały wyeliminowane przez francuską parę Rosambert - Neufeld łatwo 2:6, 2:6.

W grze podwójnej panów para Hines — Culley wygrała z parą Gentien — Bonte 6:0, 6:2, 3:6, 9:7.

Para angielska Perry - Tuckey i czeska Malecek przeszły do trzeciej rundy bez walki.

—::—::—

Sport na całym świecie

LONDYN. Zakończony został międzyuniwersytecki doroczny mecz l. atletyczny Oxford — Cambridge, który odbył się w Londynie na stadjonie White City.

Zwyciężyli studenci Cambridge w stosunku 85 i 1/6 do 75 i 2/3 — Ciekawsze wyniki: 1 mila ang. — Lovelock 4:19,8 sek., 100 y. — Holmes 10 sek., 220 y płotki — Holmes 22,8 sek.

***

BERLIN. Lekkoatleci niemieccy uzyskali na ostatnich zawodach szereg dobrych wyników i tak:

Borchmayer wygrał 100 mtr. w doskonałym czasie 10,5 sek. Muller uzyskał w skoku o tyczce — 390 cm. — Single w biegu na 400 mtr. miał czas 50,4 sek.

Mistrz świata w dysku Schröder w Magdeburgu uzyskał w rzucie dyskiem 48,12 mtr., a Lampert w kuli — 15 m. 42 cm.

***

BERLIN. Niemiecka znana lekkoatletka, Ellen Braumüller, wykazuje już obecnie dobrą formę. W tych dniach uzyskała ona w oszczepie wynik 44 m. 64 cmt., co stanowi nowy rekord niemiecki.

***

AMSTERDAM. Odbył się tu międzypaństwowy mecz kolarski Niemcy — Holandja w wyścigu drużynowym na 100 klm. Zwyciężyła para holenderska Pijnenburg — Wals w czasie 2:17:16,6 sek., 2) Slaats - Peltzer o 2 rundy wtyle.

W punktacji drużynowej wygrała Holandja w stosunku 100:70 pkt.

***

DUSSELDORF. Mistrzyni Europy w pływaniu Marta Genenger - Krefeld ustanowiła nowy rekord Europy na 400 mtr. stylem klasycznym pań. Wynik jej brzmi 6:28,3. Dotychczasowy rekord należał do Holenderki Kasten i wynosił 6:29.

Wilno 22 maja.

Wzruszające wspomnienie o Marszałku z czasów legjonowych przynosi krakowskie „Raz, dwa, trzy", w opisie znanego piłkarza dr. St. Mielecha:

„Pierwsze moje wspomnienie sportowe o Marszałku Piłsudskim łączy się z pierwszą grą „Legji" przed Komendantem. Działo się to na boisku na pozycji pod Opłową. 4 p. p. obchodził święto pułkowe, na które generał (podówczas major) Roja zaprosił Komendanta i sztab I-ej Brygady. Do programu uroczystości wchodził mecz piłkarski Czwartaków z Legją (protoplastką dzisiejszego WKS-Legja), już wówczas uchodzącej za najsilniejszą drużynę wojskową. W drużynie tej znalazłem się i ja obok ś. p. Poznańskiego, Zdzisława Czermańskiego, Stojka i wielu innych, znanych w świecie sportowym osobistości.

Mecz zaczął się pod złemi dla nas auspicjami. Czwartacy w krótkim czasie strzelili nam trzy bramki. Mecz nie był zbyt interesujący, a tempo gry wolne. Jestem przekonany, że zeszlibyśmy wówczas z boiska pokonani, gdyby nie to, że gen. Roja przyprowadził w tym momencie na mecz Komendanta i Jego oficerów. Widok Dziadka i parę słów zachęty, rzucone przez Poznańskiego, „że teraz należy pokazać, co się umie" sprawiły, że poszliśmy do ataku z całą furją. Wprawdzie i 4 p. p. zaczął grać żywiej, lecz to nie wstrzymało naszego impetu. Zaczęliśmy odbijać bramkę po bramce, a mecz stał się b. interesujący. Gdy już Legja zaczęła przeważać, gen. Roja, ambitny na punkcie sukcesów sportowych swego pułku, zaproponował Komendantowi obejrzenie innych atrakcyj „święta".

Mecz wygraliśmy w stosunku 6:4 bramek".

—«o»—

WALNE ZEBRANIE AZS'u.

Zarząd Akademickiego Związku Sportowego w Wilnie niniejszem powiadamia swych członków, iż Doroczne Walne Zgromadzenie Związku odbędzie się w dniu 27 maja br. o godz. 19-ej min. 30 w pierwszym i o godz. 20-ej w drugim terminie na przystani wioślarskiej AZS'up (Kościuszki Nr. 12) z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i wybór prezydjum R. W. Z.
2. Odczytanie protokułu poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie ustępującego zarządu.
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
5. Dyskusja nad sprawozdaniami. Udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi.
6. Wybór nowych władz Związku.
7. Wolne wnioski.

—»«o»«—

DOKOŁA ITALJI

W rozegranym wczoraj trzecim etapie wielkiego kolarskiego biegu Dokoła Włoch na trasie Mantova — Rovigo — zwyciężył Guerra.

Po trzech etapach w klasyfikacji ogólnej prowadzi — Piemontesi w czasie 13:46:33 sek., 2) Fantini — 13:48:12 sek.

—»«o»«—

Kącik PAT-icznej

W biuletynie wczorajszym podaje PAT z Wilna:

WILNO. Wileńska drużyna piłkarska WKS Śmigły wyjeżdża do Warszawy, gdzie w dniach 7 i 8 czerwca rb. rozegra dwa spotkania towarzyskie z Gwiazdą i Makkabi.

Czytelnik może sobie zadać pytanie: poco Śmigły już wyjeżdża, skoro dopiero za dwa tygodnie ma rozegrać w Warszawie wymienione spotkania. Może lepiej powiedzieć: „wyjedzie".

Ale to drobiazg. Zaraz poniżej jest druga wiadomość więcej frapująca:

WILNO. PAT. W dniu 9 czerwca bawić będzie w Wilnie zespół piłkarski Cracovii, która rozegra mecz z wileńskiem Ogniskiem. Nazajutrz goście spotkają się z WKS Śmigłym.

A więc Śmigły, po dwóch spotkaniach, zapewne niełatwych, wraca do Wilna i ledwie wytchnie jeden dzień, przez niedzielę, już w poniedziałek ma ciężki mecz z Cracovią.

Niewiarygodne tempo, jak na nasze stosunki. Jeśli się to wszystko urzeczywistni, w co nie chcemy wątpić, mimo, że właśnie nasze miasto słynie z niespełnianych zapowiedzi w sporcie, to Śmigły będzie miał kilka ciężkich dni.

Zbrojenia w Afryce wschodniej dobiegają końca

Wedle doniesień włoskich zbrojenia w Abisynji są już ukończone, jednakże ciągle przybywają świeże transporty broni i amunicji. Powyższe zdjęcie, jedno z najświeższych, przedstawia przybycie transportu amunicji do Addis Abeba. Amunicja ta (chodzi w tym transporcie o 7 miljonów nabojów i 400 karabinów maszynowych) została początkowo zatrzymana przez Francuzów w porcie Dżibuti, jednakże później, wobec nacisku belgijsko — czechosłowackiego przemysłu zbrojeniowego, pozwolono na jej dalszy transport.

Rozstrzelanie kubańskiego bandyty

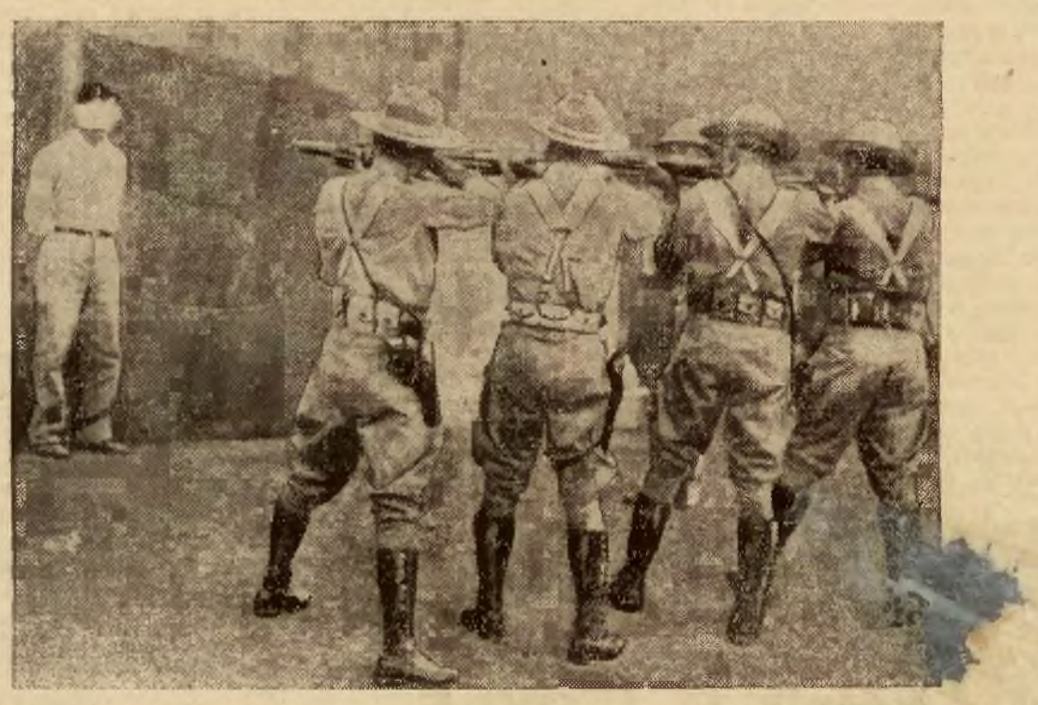

O świcie 8 maja roztrzelano w Santa Clara na Kubie, tamtejszego bandytę Józefa Castiello, mordercę porucznika Juana Altaser.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

MIĘDZYNARODOWY TRÓJBÓJ BOKSERSKI W RYDZE

W niedzielę rano, bokserzy Ogniska, wzmocnieni W.K.S. i ŻAKS-u, wyjeżdżają do Rygi, celem wzięcia udziału w trójboju bokserskim, który się tam odbędzie 27, 28 i 29 maja. W reprezentacji tej uczestniczyć będzie również Karpiński z C.W.S.

Walki z udziałem Finlandji, odbywać się będą w ten sposób, że np. pierwszego dnia walczyć będą czterej bokserzy Finlandji i czterej Polski z 8-ma Łotyszami, a następnego dnia 8-min Polaków z czterema Finnami i czterema Łotyszami i t.p.

Wagi ciężkiej ze strony Polski nie będzie, zamiast tego dwie półciężkie.

Bokserom towarzyszą wiceprezesi Ogniska, p. Kisier i trener Popiel.

Skład drużyny będzie następujący:

Waga musza: Sandler (AKS)

Waga piórkowa: Malinowski (Ognisko),

Waga kogucia: Krasnopiórow (Ognisko),

Waga lekka: Talko (WKS Śmigły)

Waga półśrednia: Matiukow (Ognisko),

Waga średnia: Judig (ŻAKS),

W wadze półciężkiej jest trzech kandydatów: Zawadzki (W.K.S.) Polikarpa (Ognisko) i Karpiński (CWS).

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE NA PIÓROMONCIE

W niedzielę odbędą się eliminacyjne zawody lekkoatletyczne na Pióromoncie, urządzane przez AZS. Początek o godz. 10-ej.

Chodzi o ustalenie składu reprezentacji na spotkania międzymiastowe z Białymstokiem i Lwowem.

LEON WOJTKIEWICZ W WILNIE

Dowiadujemy się, że przybył na stałe do Wilna znany lekkoatleta Leon Wojtkiewicz, który objął treningi sekcji lekkoatletycznej W. K.S. Śmigły. Jest on obok Wieczorka stuprocentowym kandydatem do reprezentacji Wilna w oszczepie, skoku wdal i w biegu 110 z płotkami.

——»«o»«——

POŻAR SKŁADÓW SMOLARNI

ŚWIĘCIANY. — Powstał pożar w składzie karczy przy smolarni Sorocze, gm. Żukojnie, własność Izaaka Gulkowicza, zam. w Wilnie, ul. Stefańska 20. Pożar zniszczył około 400 m. cześć. karczy, ogólnej wartości 3.200 zł.

Ochrona paryskiej wystawy obrazów

Na wystawie obrazów włoskich mistrzów ustawiono przed bezcennemi dziełami starych mistrzów włoskich, łóżka na których sypiają policjanci, by ustrzec obrazy od kradzieży.

Programy radjowe

WILNO.

Czwartek, dnia 23 maja 1935 r.

7,45 Program dzienny. 7,50 Chwilka społeczna. 7,55 Giełda rolnicza. 8,00 Audycja dla szkół. 8,05 — 8,20 Audycja dla poborowych. 11,57 Czas. 12,00 Hejnał. 12,03 Komunikat meteor. 12,05 „Dawni poeci" (recytacje i piosenki). 12,30 Koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej. 13,00 Chwilka dla kobiet. 13,05 Dziennik południowy. 13,15 D. c. koncertu szkolnego z Filharmonji Warszawskiej. 13,50 Z rynku pracy. 13,55 — 14,00 Wiadomości o eksporcie polskim. 15,33 Komunikat o Loterji Państwowej. 15,35 Codzienny odcinek powieściowy. 15,45 Muzyka z płyt. 16,30 Pogadanka w języku francuskim. 16,45 Beethoven. Wielka fuga z kwartetu (płyty). 17,00 Reportaż „Dzień razem z pilotem portowym w Gdyni". Wygł. B. Pawłowicz. 17,15 Sonaty w wykonaniu L. Nowackiej - Ilskiej (fortepian) i E. Umińskiej (skrzypce). 17,50 Poradnik sportowy. 18,00 Pieśni w wykonaniu Al. Michałowskiego. 18,15 Szkic literacki wygłosi Marja Dąbrowska. 18,30 Skrzynka muzyczna. 18,40 Życie artystyczne i kulturalne miasta. 18,45 Pieśni smutne (płyty). 19,07 Program na piątek 19,15 Litewski odczyt ekonomiczny. 19,25 Wil. wiadom. sportowe. 19,29 Wiadomości sportowe ogólnopolskie. 19,35 Chór toruński w

ZARZĄD ZWIĄZKU POLSKIEJ INTELIGENCJI KATOLICKIEJ

serdecznie dziękuje wszystkim ofiarodawcom, którzy książkami, meblami lub ofiarami pieniężnemi dopomagają do zorganizowania i rychłego uruchomienia Czytelni i Bibljoteki Wiedzy Religijnej w Wilnie i prosi wszystkich, uznających doniosłość głębszego uświadomienia religijnego o dalszą ofiarność. Zarząd prosi kierować dalsze ofiary rzeczowe i pieniężne do lokalu Związku, ul. Zamkowa 8, I p., albo powiadomić o nich Związek listownie.

——»«o»«——

CENTR. BIURO STATYSTYCZNE

podaje niektóre ceny artykułów, w hurcie i detalu, notowanych w dniu 17 maja na rynkach wileńskich. Ceny detaliczne w nawiasie ceny hurtowe za 1 kg. w zł.

Chleb żytni razowy 98 proc. — 0,18 — 0,20, chleb pszenny przem. 65 proc. 0,40 — 0,50. Mąka pszenna przem. — 0,35 — 0,40, mąka żytnia razowa — 0,15.

Mięso wołowe — 0,90 — 1.00, cielęce — 0,80 — 1.00, wieprzowe — 0,90 — 1,20,

Karpie żywe — 2.25 — 2.40, Szczupaki żywe — 2,00 — 2.25), śnięte — 1,00 — 2,00, Okonie — 1.70 — 1,60, Płotki 0,30 — 1.00,

PAN DLA MŁODZIEŻY DOZWOLONE. Ostatnie 2 dni rozkoszny arcyfilm z genjalną **SHIRLEY TEMPLE**

„TAJEMNICA Małej Shirley"

Następny program: **SWIAT IDZIE NAPRZÓD**

HELIOS Przebój wiosenny! Wspaniały melodyjny film wiedeński najnowszej produkcji.

KWIACIARKA z PRATERU

W rol. główn. kwiat sceny wiedeńskiej **Rosie BARSONY** (bohat. f. „Bal w Savoy'u"), **Feliks BRESSART** (partner **Franciszki Gaal** w f. „Piotruś") Nadprogr. Atrakcja kolorowa oraz Aktualja. Pocz. o g. 4, 6, 8 i 10,20 w niedzielę od godz. 2-ej.

CENY NABIAŁU I JAJ

według notowań Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich, Oddział w Wilnie.

Z dnia 21 maja 1935 roku

MASŁO za 1 kg. w zł.		
Wyborowe	2.10	(hurt)
Solone	1.80	
Stołowe	1.90	
Wyborowe	2.40	(detal)
Stołowe	1.90	
Solone	2.00	
SERY za 1 kg. w zł.		
Nowogródzki	2.10	(hurt)
Lechicki	1.80	
Litewski	1.55	
Nowogródzki	2.60	(detal)
Lechicki	2.20	
Litewski	1.80	

JAJA

Nr. 1. — 3.90 za 60 szt., 0,08 za 1 szt.
Nr. 2. — 3.60 za 60 szt, 0,07 za 1 szt.
Nr. 3. — 3.00 za 60 szt., 0,06 za 1 szt,

DO POPULARNYCH EASEŁ

ZRÓB COŚ — KUP COŚ

DODAJ

LEĆ GDZIEŚ

Akta Nr. 246/34. Km.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru X-go, urzędujący w Wilnie, przy ul. Zygmuntowskiej Nr. 12/6, na zasadzie art. 676 § 1 i 679 K. P. C., obwieszcza, że w dniu 24-go czerwca 1935 roku, od godziny 10-ej rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Wilnie Nr. 1, przy ulicy 3-go Maja Nr. 4, odbędzie się w drodze licytacji publicznej sprzedaż nieruchomości, należącej do funduszu zmarłego Konstantego Załkinda, położonej w Wilnie, przy ulicy Beliny Nr. 11, składającej się z placu ziemi obszaru 5.822, 1359 mtr. kw. z zabudowaniami, szczegółowo opisanemi w protokule zajęcia z dnia 29. 10. 1934 roku.

Powyższa nieruchomość posiada księgę hipoteczną przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, w Wydziale Hipotecznym, opatrzoną Nr. hipotecznym 5036, w której w dziale IV są ujawnione pożyczki, kaucje i ostrzeżenia na rzecz różnych wierzycieli hipotecznych w sumie łącznej 1.500 dolarów i 500 złotych, we wspólnem posiadaniu z innemi osobami nie znajduje się, natomiast jest wydzierżawiona Merze Nemzerowej do dnia 1. 9. 1937 roku i podlega sprzedaży w całości na zaspokojenie pretensji Mery Nemzerowej i innych wierzycieli.

Nieruchomość ta została oszacowana w sumie dwanaście tysięcy (12.000) złotych. Licytacja rozpocznie się od sumy wywołania dziewięć tysięcy (9.000) złotych.

Osoby zamierzające przyjąć udział w licytacji, winne są złożyć komornikowi dowody posiadania obywatelstwa polskiego oraz rękojmię w wysokości 1/10 części sumy oszacowania w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać i fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości ¾ części ceny giełdowej.

Przy licytacji zachowane będą ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowem obwieszczeniem publicznem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne, że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawiesze nie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dnie powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Komornik sądowy
(—) R. Zan.

Wytwórnia sztucznych wód mineralnych, leczniczych i napojów chłodzących „E. TROMSZCZYŃSKI" kierownik Mag. **W. Wrześniowski** Wilno, Piwna 7. Magazyn Wielka 50 (vis-a-vis Teatru) **Poleca: wody mineralne sztuczne, jak: Vichy, Ems i t. p.**

ŻĄDAJCIE we wszystkich aptekach składach aptecznych znanego środka od odcisków **Prow. A. PAKA**

Lekarze

Dr. Janina PIOTROWICZ-JURCZENKOWA

Ordynator Szpitala „Sawicz". Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Przyjmuje od 5 do 7 wiecz. Wilno Wileńska 34 II piętro, telefon Nr. 18-66.

Kupno i sprzedaż

DOM osobniak, bez lokatorów kupię niedrogo. Oferty dla „Właściciela" do Adm.

BILARD w dobrym stanie, niezniszczone sukno kupimy. Oferty pod „Prowincja" do Admin.

SPRZEDAJE SIĘ SKLEP winno-spożywczy, w Wilnie, dobrze prosperujący, w 1934 roku dał czytego dochodu 14.209 zł. do kupna potrzeba 55 tysięcy. Informacje: Łotoczek 3 m. 3. (od 3 do 4).

SPRZEDAJE SIĘ MŁODY PIES - BULDOG (2 barw) czystej rasy. Dowiedzieć się: Wileńska 34—7.

LODOWNIA pokojowa duża, niezniszczona potrzebna. Oferty z warunkami pod „Restauracja" do Administracji.

PLACE BUDOWLANE na Żelaznej Chatce tanio sprzedaje zdecydowanym reflektantom. Informacje: Młynowa 5—12 w godz 4—5.

Sprzedam restaurację okazyjnie (spowodu nieuleczalnej choroby) z kompletnem urządzeniem i z dwoma bilardami. Koncesja własna. Kobryń, ul. Rynek 36.

Lokale

Dwa pokoje ze wszystkiemi wygodami z prawem używalności kuchni bez mebli do wynajęcia ul. Wileńska 18 m. 2.

MIESZKANIE 5 pokoi z wszelkiemi wygodami w domu hr. J Tyszkiewicza przy ul. Zygmuntowskiej Nr. 6 do wynajęcia. Wiadomość tamże w mieszk. 1 od godz. 9 r. do 3 p.p.

DO WYNAJĘCIA 3 pokojowe mieszkanie z wszelkiemi wygodami ,bardzo ciepłe ul. Dąbrowskiego 7.

DO WYNAJĘCIA mieszkanie 7-miopokojowe, tamże i meble do sprzedania. Montwiłłowska 14 m. 1. 3—5.

DO WYNAJĘCIA odremont. 3-pokojowe mieszkanie i kuchnia, ładne, suche z łazienką elekt. Popławska 28—1.

MIESZKANIE do wynajęcia 5 pokoi wygodami i balkonem I piętro od frontu, słoneczne. Ul. Białostocka N- 5

MIESZKANIA 7 i 2 pok. z wygodami do wynajęcia. Mickiewicza 37 u dozorcy.

POKÓJ dla pana z wygodami, utrzymaniem lub bez. Podgórna 3—19.

POSZUKUJĘ POKOJU w śródmieściu z niekrępującem wejściem i używalnością łazienki. Może być nieumeblowany. Oferty do Administracji. pod „L.K.".

TRZECH POKOI UMEBLOWANYCH, z kuchnią i wygodami, poszukuję, od dn. 15 sierpnia. Zgłoszenia dla M. C. w administracji „Słowa".

8-io POKOJOWE mieszkanie z wygodami do odnajęcia. Gimnazjalna 4.

Letniska

NAD MERECZANKĄ w maj. BUJKI (ok. Jaszun) letniska umebl. Urocza miejsc. Inf. Wł. Konter. Święciańska, 25 (przy ul. Rossa).

LETNISKA do wynajęcia w majątku 6 km. od Wilna. Ładna miejscowość. Park, kąpiel, telefon. Nadaje się również pod internat. Informacje: tel. 11-34 od godz. 11 — 14 i 18—20-ej.

LETNISKO WE DWORZE ziemiańskim z całodziennem dobrem utrzymaniem. Miejscowość sucha, las, woda, Odległość od stacji kolejowej 10 km. Dowiedzieć się: ul. Zawalna 22 m. 3, między godziną 5—7.

POSZUKUJE SIĘ we dworze wiejskim na czas dłuższy suche i ciepłe mieszkanie o 3 — 4 pokojach z kuchnią. Warunek: blisko rzeka względnie jezioro i las. Szczegółowe oferty pod adresem: Wilno ul. Popławska 14 m. 2, Adam Korwin-Kijuć.

ST. PONARY — 4-pokojowe mieszkanie wydam (elektr.) można podzielić na dwa, każde z osobnem wejściem, odpowiednie na zimę. Wiadomość: Arsenalska 6 — 8.

PENSJONAT W MAJĄTKU „KOJRANY". Las sosnowy, rzeka, jeziora, 10 km. od Wilna. Informacje: Garbarska 5—25, tel. 12-46.

PENSJONAT WE DWORZE, niedrogo, utrzymanie doskonałe, miejscowość piękna i zdrowa, nad brzegiem Wilji w sosnowym lesie. Informacje: ulica Filipa 6 m. 7 od 10—12 i od 4—7.

PENSJONAT WYPOCZYNKOWY w Andrzejkowie nad Świtezią Wandy Kuliwieć-Frydrychsowej otwarty od 1-go czerwca b. r. Pokoje słoneczne, kuchnia dobra wiejska, posiłek 4 razy dziennie. Dojazd autobusem z kolei z Baranowicz lub Nowogródka. Pokoje z utrzymaniem 3—4 zł. dziennie. Dla czł. T-wa Krajoznawczego 10 proc. rabatu. Andrzejkowo koło Nowogródka, poczta Walówka

Nauka

KOREPETYCYJ poszukuje student, wykwalifikowany korepetytor. Zapotrzebowania pozostawiać w Adm. dla „B".

Poszukują pracy

SOLIDNA KUCHARKA poszukuje zajęcia, chętnie zgodzi się do wszystkiego. Posiada referencje. Mostowa 3 m. 1 w godz. 2—5 pp.

Szukam posady lub kondycji na wieś. Oferty pod „Maturzystka" do Administracji „Słowa".

SŁUŻĄCA do wszystkiego poszukuje posady, zna kuchnię. Ma świadectwa. Adres: Wilno, J. Jasińskiego 13 m. 4

ZARZĄD domem obejmę za mieszkanie. Łaskawe oferty do administracji dla „O. M.".

Praca zaofiarowana

PIELĘGNIARKA wykwalifikowana, doświadczona, ze świadectwami potrzebna od zaraz do niemowlęcia. Zgłaszać się: Piaski 9 m. 2.

AKWIZYTORZY(KI) rutynowani mogą otrzymać do sprzedaży ratalnej nowy, pokupny artykuł. Zgłoszenia z dowodami dotychczasowej pracy: Wilno, ul. Rossa 21 im. 3 od 10 do 15 codziennie prócz świąt.

Różne

KTOBY WIEDZIAŁ miejsce zamieszkania Piotra - Pawła NOWOTKI, lat 50, syna Pawła i Teresy z Chrostowskich, ostatnio zamieszkałego w Legjonowie pod Warszawą - poinformować Konsystorz Ewangelicko-Reformowany Wilno Zawalna 11.

MODYSTKA przyjmuje wszelką pracę w zakres kapelusznictwa wchodzącą. Wykonuje tanio i elegancko, ul. Wielka 3 m. 16.

TAPCZANY—ŁÓŻKA, fotele, wszelkie roboty tapicerskie, obstalunki, przeróbki **najsolidniej, najtaniej,** najlepiej w firmie **Stefan Gabała** Niemiecka 2.

PORADNIA ZAWODOWA DLA DZIEWCZĄT Stow. „Służba Obywatelska w/m ul. Mickiewicza 22 — 1 poleca: wychowawczynie, nauczycielki języków obcych, pielęgniarki, ogrodniczki, biuralistki, ekspedjentki, instruktorki szycia i gotowania.

Poszukuje: stenografistek, ogrodniczek, pielęgniarek, wychowawczyń, nauczycielek.

Poradnia czynna: poniedziałki, środy i piątki od godz. 13-ej do 15-ej.

ZGINĄŁ SZCZENIAK-GRYFON, koloru jasno-żółtego. Odprowadzić Połocka 9 m. 9. Przywłaszczenie będzie ścigane sądownie.

Wydawca Stanisław Mackiewicz. Wilno, Drukarnia „Słowa" Zamkowa 2. Redaktor w/z Władysław Bodak.